

Dekalog

ROZWAŻANIA

Ryszard Tyśnicki

1996

© Copyright by Ryszard Tyśnicki

Zezwalam jedynie do tworzenia kopi przy użyciu drukarek lub do korzystania z wersji elektronicznej. Drukowanie i powielanie na ksero zabronione

SPIS TREŚCI

<i>SPIS TREŚCI</i>	3
<i>PRZEDMOWA</i>	4
<i>GÓRA SYNAJ</i>	7
<i>JEDEN BÓG</i>	11
<i>OBRAZ BOGA</i>	16
<i>IMIĘ BOŻE</i>	20
<i>DZIEŃ ŚWIĘTY</i>	25
<i>RODZINA</i>	29
<i>W OBRONIE ŻYCIA</i>	33
<i>NIE CUDZOŁÓŻ</i>	36
<i>W OBRONIE WŁASNOŚCI</i>	39
<i>W OBRONIE PRAWDY</i>	43
<i>NIE POŻĄDAJ</i>	47
<i>ŁASKA A PRAWO DEKALOGU</i>	51
<i>DODATEK Studia biblijne dla małej grupy</i>	55

PRZEDMOWA

W historii moralnej świata są zapisane dwa wydarzenia, które odgrywają kolosalną rolę w życiu wielu ludzi. Wydarzenia te zdeterminowały życie każdego z nas. Określają one moralne podstawy dla życia. Wydarzenia te to nadanie Dekalogu i osiem Błogosławieństw wypowiedzianych przez Jezusa w Kazaniu na Górze.

Prawo Dekalogu zostało nadane narodowi Izraelskiemu w momencie formowania się narodu jako autonomicznej jednostki. W wyniku tego wydarzenia z grupy niewolników stali się narodem posiadającym prawo i organizację.

Osiem Błogosławieństw Jezus wypowiedział na początku swej ziemskiej działalności. Stały się one podstawą określającą zasady postępowania i rozwoju jednostki w Królestwie Bożym.

Oba nadania mają więc znaczenie konstytucji, gdyż spełniają rolę jaką ma konstytucja każdego współczesnego kraju. Widząc tę rolę nazwałem te rozważania wykorzystując słowo konstytucja. Nie chodzi mnie tutaj o polityczne rozważania ani o naukę społeczną kościoła, ale raczej o ukazanie moralnych uwarunkowań życia człowieka wierzącego. Tak jak każda konstytucja determinuje życie narodu, jest podstawą wszystkich politycznych i gospodarczych decyzji rządu i państwa tak i tą rolę spełnia w społeczności wierzących Dekalog i Błogosławieństwa. Konstytuują one nasze moralne podstawy wiary, określają obraz doskonałości, są wykładnikiem naszych decyzji etycznych, są drogowskazem naszego życia.

Idea przyświecająca Stwórcy przy formowaniu obu praw jest całkiem inna. Wynika ona z odmiennego podejścia do zadania jakie ma do spełnienia Dekalog i Błogosławieństwa. Pomimo oczywistych różnic zawierają w sobie wspólne cechy.

Po pierwsze zostały nadane w podobnej sytuacji i warunkach. Dekalog Mojżesz otrzymał na górze od Boga, w czasie gdy rozpoczynała się samodzielna historia Narodu. Kazanie na Górze zastało ogłoszone w początkowym okresie działalności Jezusa, i co ciekawe też zostało ogłoszone z góry (Mat.5)

Po drugie Dekalog stał się prawem narodu fizycznego a Błogosławieństwa określają zasady życia narodu duchowego. Pomimo wielu cech wspólnych występują też różnice między oboma nadaniami prawa.

Dekalog jest listą czynów zakazanych, określa minimalne warunki jakie musi spełnić człowiek względem Boga. Błogosławieństwa są programem maksimum. Określają cechy charakteru jakie powinien rozwijać człowiek wierzący w siebie. Błogosławieństwa nie tyle mówią co mamy robić a czego nam nie wolno ale mówią nam jacy mamy być aby móc żyć blisko Boga. Dekalog definiuje grzech i ukazuje czyny, które nim nie są, Błogosławieństwa ukazują wzorzec świętości.

Nasze rozważania będą więc niejako okładkami pomiędzy którymi odbywa się życie wiary. Określą nam program minimum i maksimum pomiędzy którym każdy z nas żyje i porusza się.

GÓRA SYNAJ

Zrozumienie roli jaką odegrał Dekalog w historii Izraela umożliwi nam, niewątpliwie, zastanowienie się nad sytuacją w jakiej znajdował się ten naród przed nadaniem prawa. Zastanówmy się kim byli Izraelici zanim znaleźli się na pustyni Synaj?

Historia tego narodu rozpoczyna się w momencie kiedy Bóg powołuje Abrahama i każe mu wyjść z jego dotychczasowego miejsca zamieszkania. Wędrówka Abrahama do Kanaanu była wędrówką posłuszeństwa. W momencie śmierci Abraham miał tylko dwóch synów i trudno byłoby nazwać ich narodem. Potem przez wiele pokoleń sytuacja była podobna. W czasach patriarchy Jakuba Izrael nadal jest tylko i wyłącznie liczną rodziną. Jako rodzina a nie naród udają się Izraelici do Egiptu. Dopiero w tym kraju następuje bujny rozwój rodziny Abrahama w naród mający dwanaście plemion. To co ich łączy razem to tylko więzi rodzinno-plemienne, i wielka obietnica Boga. W Egipcie Izraelici są niewolnikami, zależnymi całkowicie od innych. Nie mają żadnych charakterystycznych cech, które odróżniają jeden naród od drugiego. Nie mają swojej narodowej tradycji. Było jednak coś co sprawiało, że można było wyróżnić ich spośród innych ludzi. Niewątpliwie był to ich język i wiara w Boga Jahwe, była to też więź z przodkami Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Te imiona przodków użył Bóg gdy objawił się Mojżeszowi na pustyni (2Moj.3,6).

Interwencja Mojżesza u faraona zaczęła być dopiero namiastką tworzącego się narodu. Zaczęto wyróżniać Żydów spośród Egipcjan. Plagi dotyczyły tylko innych a nie ich. Ukazywały, że Izraelici nie są Egipcjanami. Sprawily też, że nienawiść Faraona została skierowana na konkretnych ludzi, Izraelitów. Sytuacja ta wymusiła na Izraelitach dokonania wyboru przynależności, i myślę, że nie było to dla nich łatwe.

Mojżesz roztoczył przed nimi wizję wspaniałej przyszłości ale też wielkich trudów i wyrzeczeń. Bycie Izraelitą wymagało cierpień, walki i trudu. Nie raz zabiegi Mojżesza nie powodowały wielkiego entuzjazmu wśród nich. Oni byli niewolnikami z wszelkimi konsekwencjami z tego wynikającymi. Ich plany dotyczyły tylko doczesnego bytu, chwili, którą akurat przeżywali. Było to powodem konfliktów pomiędzy Mojżeszem a Izraelem.

Zabiegi Mojżesza, dzięki woli Bożej, nabrały konkretnego wymiaru. Izraelici dostrzegli, że Bóg Abrahama jest możliwym i wielkim Bogiem, przewyższającym bogów Egiptu. Dostrzegli Bożą moc i opiekę, zobaczyli, że liczą się w bożych planach. Ostatnim elementem przed wyjściem był znak posłuszeństwa i wiary. Życie mogli zachować tylko ci, którzy za

stosowali się do zasad obchodzenia Paschy. Ten sprawdzian wiary uwiarygodnił ich jako naród i w zasadzie rozpoczął ich niezależny byt historyczny. Wyjście było zerwaniem więzi z dotychczasowym życiem, z niewolnictwem, z Egiptem. Było świętem narodu. Początkiem niezależnego bytu, ale też była to utrata parasola bezpieczeństwa jakie dawał Egipt, był to początek trudności i kłopotów.

Problemy, zresztą, pojawiły się już wkrótce po wyjściu. Izraelici w pewnym momencie doszli do pierwszej ważnej przeszkody jaką było morze. Przeprowa przez nie była czymś prawie niemożliwym do pokonania. Sytuacja polityczna jeszcze bardziej utrudniała ich położenie. Izraelici byli ścigani przez wojsko Faraona. Ich reakcja była typowa:

Cóżś nam uczynił wyprowadzając nas z Egiptu? Czy nie powiedzieliśmy ci już w Egipcie, mówiąc: Zostaw nas w spokoju, będziemy służyli Egipcjanom, gdyż lepiej nam służyć Egipcjanom niż umierać na pustyni.
II Moj. 14, 11b-12

Strach sprawił, że Izraelici zaczęli marzyć o powrocie do niewoli. Dla nich stan poprzedni był realną rzeczywistością, natomiast Ziemia Obiecana była pustym hasłem. Ich zachowanie ukazuje nam jakże wielkimi niewolnikami oni byli, nie czuli się jeszcze narodem, nie było wśród nich woli walki o wolność. Szybko też zapomnieli o swoim Bogu, który wyprowadził ich z niewoli. Nie pamiętali o mocy Bożej, moc Egiptu w tym przypadku była czymś bardziej realnym. Reakcja Boga na tą sytuację potwierdziła wolę Boga wprowadzenia ich do Kanaanu. Doświadczenie z przejściem przez morze Czerwone ukazało Izraelitom jak wielki jest ich Bóg oraz, że raz na zawsze zamknęła się za nimi droga do tyłu. Mogli albo umrzeć na pustyni albo iść do przodu.

Gdy w wyniku wędrówki znaleźli się oni na pustyni Synaj pod górą Synaj lub Horeb mieli za sobą już liczne doświadczenia ale nadal byli grupą zbiegłych niewolników a nie zorganizowanym narodem. Nie mieli żadnej instytucji typowej dla państwa. Nie było prawa, organizacji, władzy poza Mojżeszem, wiara nie miała żadnych ram w których mogła funkcjonować. Nie dysponowali też oni zorganizowaną armią ani żadnymi służbami, które musi mieć naród aby prawidłowo funkcjonować. Przypominali bandę niewolników uciekających przed faraonem a nie ludzi, którzy mieli zagrozić Kananejczykom. Celem więc pobytu na pustyni było przekształcenie tej zbiorowości ludzkiej w państwo i w naród. Wydarzenia, które miały miejsce na tej pustyni zostały opisane w pozostałych księgach Mojżeszowych począwszy od II Moj. 20. Widać z tego, że był to bardzo ważny okres w życiu narodu Bożego.

Kształtowanie państwowości rozpoczęło się od nadanie prawa Dekalogu, który stał się konstytucją tego narodu. Bóg określił też zasady sprawowania kultu, organizację życia świątynnego, ustanowił Aarona arcykapłanem, wprowadził zasady liturgii. Pod tą górą nastąpiło też przeorganizowanie życia obozowego. Określono zadania dla poszczególnych plemion, rodów i grup społecznych, wyznaczono prawo karne, sędziów i dowódców. Bóg wprowadził też prawo czystości, którego celem było dbanie o zdrowie narodu. Naród ten został w ten sposób przygotowany do roli jaką Bóg im wyznaczył. Z niewolników stali się narodem zorganizowanym i zagrażającym innym. Oczywiście zmiany organizacyjne nie zmieniły wnętrza ludzi. Izraelici nadal posiadali wszystkie wady jakie mieli przed wyjściem, nadal bardzo często odwracali się od Boga, ale też prawo nadane pod Syjonem dawało ramy w jakich odbywało się życie religijne i społeczne. Poprzez stałą świadomość istnienia tego prawa Żydzi byli wychowywani przez Boga, kształtowani.

Podstawą tego prawa, które Bóg nadał, był Dekalog. Składa się on z dwu części. Jedna dotyczy relacji pomiędzy Bogiem i człowiekiem a druga część określa zasady postępowania człowieka wobec innych ludzi. Obie części zawierają w sobie uniwersalne prawa moralne, które zresztą stały się wzorcem postępowania aż do dzisiaj. Dekalog był podstawowym i zasadniczym dokumentem spisany pod Syjonem. Został otoczony wielką czcią i zawsze znajdował się w świątyni w centralnym jej miejscu. Niestety nie zawsze znajdował zastosowanie w życiu narodu.

Pierwsza część tego prawa mówi nam o Bogu. Wprowadza uporządkowanie w tej sferze. najważniejszą rzeczą dla osoby, która żyła w tamtych czasach było jednoznaczne określenie kto jest a kto nie jest Bogiem? Dzisiaj to nie jest już takim problemem ale w czasach pogaństwa bogów było wielu. Dekalog jednoznacznie określa zasadę monoteizmu, co więcej

mówi, że jedynym Bogiem jest ten Bóg który wyprowadził Izraelitów z Egiptu. Trudno było w tamtych czasach prościej to zagadnienie zdefiniować. Treść pierwszej części Dekalogu ukazuje obowiązki i prawa jakie ma człowiek wobec Boga. Precyzuje zasady postępowania człowieka na płaszczyźnie relacji Bóg - człowiek i definiuje stosunek człowieka do praktyk religijnych innych religii.

Druga część Dekalogu dotyczy też bardzo ważnych zagadnień związanych z życiem człowieka w społeczeństwie. Prawa te dotyczą relacji zachodzących w rodzinie a też relacji zachodzących pomiędzy ludźmi.

Uniwersalne treści jakie niesie z sobą Dekalog stały się wyrazem moralnych zasad postępowania aż do dnia dzisiejszego. Chociaż ostatnio coraz częściej kwestionowane są niektóre zasady Dekalogu i próbuje się wprowadzić nową moralność. W czasach Mojżesza zasady Dekalogu były nowością. Nie znaczy to oczywiście, że przed Mojżeszem te prawa nikogo nie obowiązywały, nie znaczy też, że inne narody je ignorowały. Rewolucyjność Dekalogu wyraża się w tym, że prawa te w sposób skondensowany wyrażały wewnętrzne odczucia ludzi, były zapisaną tablicą wewnętrznego prawa moralnego obowiązującego ludzkość od dnia stworzenia. Prawo to stało się konstytucją moralną ludzkości, a szczególnie była to konstytucja Izraela. Na podstawie Dekalogu powstało prawo karne, zasady sprawowania sądów oraz prawo kultowe Izraelitów.

Obok prawa Dekalogu Izraelici pod górą Synaj otrzymali inne zasady umożliwiające im funkcjonowanie jako narodu. Najważniejszym elementem było prawo świątynne. Bóg określił szczegółowo zasady sprawowania kultu. W księgach Mojżeszowych mamy zawarte dokładne opisy wyglądu świątyni, na początek był to namiot, wyglądu strojów liturgicznych i zasad składania ofiar. Prawo to było bardzo ważnym elementem, gdyż wprowadzało ład w tej sferze życia a trzeba pamiętać, że obok Żydów byli poganie mający swoje nie zawsze zgodne z Bożymi zasadami sposoby oddawania czci bogom. Uporządkowanie tych spraw kończyło wszelkie dyskusje dotyczące tego tematu a też dawało podstawę do kształtowania mocnej pozycji wiary w życiu narodu.

Istniało też prawo administracyjne, które określało porządek w obozie, zasady komunikowania się między sobą, organizację wędrowki po pustyni. Należy też wspomnieć krótko o prawie karnym określającym sposób wymierzania kary i zawierającym dokładnie określone wymiary kary za przestępstwo. Osobnym działem prawnym było prawo czystości. Prawo to było prostym sposobem zabezpieczenia się przed brudem i epidemiami. Prawo to w czasach Jezusa stało się jedną z przyczyn konfliktu pomiędzy nim a faryzeuszami.

Gdy Naród Wybrany opuścił górę Synaj był już innym społeczeństwem. Rozpoczął się proces wychowywania ludzi prze Boga i jego prawo. Był to długi i burzliwy okres a co więcej nie zakończył się do dzisiaj. Prawo Dekalogu jest i dla nas ludzi żyjących współcześnie drogowskazem na drodze moralnych wyborów. Prawo Dekalogu wyznaczyło dolną granicę moralności. Ukazuje nam zasady, których łamać nie wolno. Nie jest prosto żyć w zgodzie z tym prawem. Nie ma człowieka na świecie, który byłby w stanie nie złamać zasad Dekalogu w swoim życiu. Biblia pisze:

Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej.

Rz.3,23

Dlatego, że prawo to nie mogło być wykonane przez człowieka potrzebne było przyjście na świat Jezusa, który dokonał zbawienia całej ludzkości od kary za złamanie praw Dekalogu. Jego przyjście stało się początkiem nowego porządku w życiu Ludu Bożego.

JEDEN BÓG

W świecie, w którym poruszali się Żydzi istnienie wielu bogów było czymś całkiem normalnym. Każdy naród, miasto a nawet rodzina miała swego boga. Mieli oni wiele wykluczających się wzajemnie cech i każdy człowiek mógł wybrać sobie takiego boga jaki mu odpowiadał. Wiele zasad propagowanych przez religie politeistyczne stanowiło dużą atrakcję dla człowieka, gdyż akceptowały grzeszne zachowania. W takich warunkach trudno było utrzymać wiarę w jednego Boga. Prawdopodobnie dlatego pierwszym przykazaniem Dekalogu jest to, które mówi o wyjątkowości Boga we wszechświecie. Przykazanie to brzmi:

Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał innych bogów obok mnie. II Moj. 20, 2-3.

Zwróćmy uwagę, na sposób sformułowania tego przykazania. Bóg odwołuje się w nim do konkretnego wydarzenia jakie miało miejsce w historii narodu. Bóg nie namawia do wiary w kogoś nieznanego ale raczej ukazuje swoją osobę jako tą, która ma moc, która zaistniała w historii. Dając nakaz nie namawia do ślepej wiary, ale pokazuje dowód autentyczności swej osoby.

Dekalog zaczyna się od mocnego stwierdzenia "Jam jest Pan", brzmi tutaj echo wypowiedzi Boga skierowanej do Mojżesza, gdy spotkał się on z Bogiem przy krzewie gorejącym. "Jam jest " ukazuje nam istotę Boga. Wprowadza w głębię teologii, gdyż ten zwrot jest najprostszym sposobem na ukazanie istoty Boga. Ukazuje jego wieczność, niezmienność, jego trwanie. Wszystko to co nas otacza można określić jako było, jest, będzie. W przypadku Boga było i będzie równa się jest. Nie istnieje dla niego czas, nie podlega procesowi starzenia, uczenia się, wzrostu. Bóg jest zawsze taki sam i zawsze stanowi najwyższy i najdoskonalszy punkt odniesienia we wszechświecie. Określenie to mówi nam o wiarygodności Boga, o tym, że warto mu zaufać.

Bóg Izraela jest Bogiem panującym, jest Panem, w pełnym tego słowa znaczeniu. Nie podlega nastrojom ale realizuje konsekwentnie swój plan dla świata i dla Izraela. Bóg Izraela jest Bogiem działającym w mocy. Jest Bogiem, który wyprowadził naród z ziemi egipskiej. Wyjście Izraela było czymś wielkim w historii narodu. Było to też zwycięstwo nad bogami fałszywymi. Ukazało, że Bóg Izraela ma ogromną moc i daje zwycięstwo. Pomimo przeszkód, trudności i prześladowań Bóg miał moc dokonania dzieła, które zamierzył. Moc faraona okazała się niczym w obliczu woli Bożej co więcej przyroda nie mogła oprzeć się mocy Bożej. Bóg przeprowadził Izraelitów przez środek morza, dając jeszcze jeden dowód swej mocy. Wydarzenia, które zostały wymienione w pierwszym przykazaniu miały za zadanie ukazać kim jest Bóg, w którego Izraelici mają wierzyć. Powoływanie się na konkretne historyczne wydarzenia są dowodem wiarygodności Boga, dowodem na jego istnienie, jego moc i jego wyjątkowość.

Ta wyjątkowa osoba Boga, była nie tylko jednym z wielu bogów, ale przede wszystkim jest jedynym Bogiem. Poza nim nie ma bogów. Dekalog zabrania tworzenia i wiary w kogoś innego niż Bóg Jahwe. Nie wolno mieć "innych bogów" gdyż tylko Jahwe jest Bogiem. Jest to jedno z najtrudniejszych przykazań do realizacji. W historii biblijnej widzimy, że przykazanie to było często łamane przez Izraelitów, ale i dzisiaj istnieje duża pokusa zepchnięcia Boga na drugorzędną pozycję. Pokusa wyeliminowania Boga przez inne sprawy czy osoby, które mają dla nas większą wartość. Bóg jest wyjątkową osobą we wszechświecie i dlatego należy mu się wyjątkowe miejsce. Nie wolno mieć "innych bogów" obok Boga prawdziwego. Ci inni "bogowie" nie muszą wcale przybierać postaci fizycznego bożka, ale mogą być czymś w naszym życiu co staje się dla nas najważniejsze, bez czego nie możemy żyć. Bóg nie chce tolerować konkurencji wobec siebie.

Bóg nie jest niczym ograniczony. Sprawuje on kontrolę nad całym wszechświatem. Możemy o tym przeczytać w wielu miejscach Pisma Świętego. A między innymi w poniższym wersecie:

Dowiedz się tedy dzisiaj i weź to sobie do serca, że Pan jest Bogiem na niebie w górze i na ziemi w dole, nie ma innego! Przestrzegaj zatem ustaw jego i przykazań... VMoj.4,39-40.

Werset ten mówi o nieograniczonej obecności Boga we wszechświecie. Boża władza obejmuje nie tylko wąski wycinek łądu na którym mieli żyć Izraelici, nie ogranicza się tylko do jednego narodu, jednego kontynentu, ale widzimy tutaj Boga w wymiarze kosmicznym, obejmującego swoim zasięgiem cały wszechświat. Bóg jest Panem wszystkiego i tylko on sprawuje kontrolę nad światem. Obieranie sobie kogoś innego za przewodnika życia nie ma sensu i musi prowadzić do katastrofy.

Powyższy werset wyciąga jedyny słuszny wniosek z wielkości Boga, wzywa do posłuszeństwa. Podporządkowanie się Bogu jest w takiej sytuacji jedynym możliwym rozwiązaniem. Posłużmy się przykładem. Każdy z nas posiada w domu telewizor. Jest to urządzenie składające się z wielu elementów wzajemnie ze sobą współpracujących. Zostały one złożone razem przez kogoś kto posiadał odpowiednią wiedzę i razem sprawiają, że telewizor może prawidłowo funkcjonować. Jednak czasami coś w nim ulega zepsuciu. Jedna mała część przestaje funkcjonować prawidłowo. Jedynym działaniem jakie możemy w tej sytuacji podjąć, jest wyrzucenie złej części i wstawienie w to miejsce dobrej. Zła część jest niepotrzebna nikomu. Podobnie wygląda sprawa z Bogiem. Jest on Panem całego wszechświata, stworzył go i nim kieruje, ma określony plan dla każdego elementu istniejącego we wszechświecie. Należy przypuszczać, że wszystko to co nie spełnia Bożych oczekiwań musi ulec odrzuceniu. Konsekwencją więc wiary w jednego Boga jest bezwzględne posłuszeństwo jego osobie, gdyż nie ma innej możliwości, która zapewniała by sukces.

Apostoł Paweł wyciąga wnioski z tego przykazania. Zapisane są one w IKor.8,5-6 i są one zarazem podsumowaniem dotychczasowych rozważań:

Bo chociaż nawet są tak zwani bogowie, czy to na niebie, czy na ziemi, i dlatego jest wielu bogów i wielu panów, wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy.

To wyznanie wiary, jest wnioskiem wypływającym z przemyślenia sytuacji. Tak zwani bogowie są fałszem i tak naprawdę nie istnieją. Konsekwencją wiary jest oddanie swego życia Bogu tak jak uczynił to Paweł apostoł.

Powstaje więc bardzo ważne i zasadnicze pytanie: Skąd wzięli się "tak zwani" bogowie? Dlaczego istnieje na świecie wiele bogów i religii? Na to pytanie możemy znaleźć odpowiedź w Liście ap. Pawła do Rzymian:

Dlatego że poznawszy Boga, nie uwielbili go jako Boga,...., lecz znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pogrążyło się w ciemności... I zamienili chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy przedstawiające śmiertelnego człowieka, a nawet ptaki, czworonożne zwierzęta i płazy. Dlatego wydał ich Bóg na łup pożądliwości ich serc ku nieczystości...
Rz.1,21.23.24a

Przyczyna istnienia innych bogów tkwi w człowieku. Bóg stawia określone moralne wymagania. Grzeszny człowiek nie chce się im podporządkować i dlatego tworzy sobie namiastkę boga. Stwarza sobie kogoś, kto nie będzie go oskarżał, nie będzie go sądził. Istnienie "tak zwanych" bogów jest spowodowane przez upadłą naturę człowieka. Dlatego też to przykazanie jest pierwszym przykazaniem. Ukazuje najważniejszy krok w drodze do doskonałości. Krokiem tym jest uznanie Boga jedynym Panem życia. Od tego momentu może dopiero zacząć się budowanie wiary.

Gdy Izrael wchodził do Ziemi Obiecanej na jej terytorium obowiązywał politeizm. Biblia wymienia takich jak: Moloch, Baal, Astarte, Królowa Nieba. Bogowie ci byli pokusą łatwej religii. Często pod płaszczem pobożności religie te popierały jawny grzech (np. nierząd sakralny, ofiary z ludzi). Izrael ulegał pokusie politeizmu. Powodem niewoli babilońskiej było między innymi nieposłuszeństwo w tej dziedzinie. Dopiero po powrocie z niewoli babilońskiej sytuacja została opanowana.

Nie znaczy to jednak, że w naszych czasach nie istnieje już niebezpieczeństwo łamania tego przykazania. Do tej pory istnieją wielkie pogańskie religie. Religie te nadal zagrażają wierzącym, są pokusą uproszczenia problemów. Propaguje się często sprzeczne z Biblią praktyki związane z tymi religiami. New Ege jako ruch jest tego dobitnym przykładem. Parapsychologia, medycyna niekonwencjonalna, walki wschodu, medytacje w oparciu o wschodnie techniki są związane nie tylko z kulturą narodów Azji ale przede wszystkim są połączone z oddawaniem czci bogom. Należy zachować więc w tej dziedzinie wielką ostrożność, gdyż może się okazać, że nasze wydawać by się mogło niewinne zainteresowania są bałwochwalstwem.

Coraz częściej pojawiają się próby dialogu między religiami. Istnieje tutaj ogromnie niebezpieczeństwo przekroczenia zdrowego rozsądku. Istnieje groźba kompromisu z religiami pogańskimi. Bardzo łatwo w takiej sytuacji ulec pokusie politeizmu. Bóg jest jeden i nie można utożsamiać ze sobą różnych bogów i starać się zacierać różnice między nimi. Twierdzenie, że chodzi o tego samego Boga inaczej się nazywającego jest twierdzeniem nieprawdziwym. Bóg jest jeden i tylko jedno jego objawienie jest prawdziwe. Wszystkie pozostałe muszą być fałszywe.

Przejawem łamania tego przykazania jest niewłaściwe ustawienie priorytetów w życiu. Bardzo często nasze wyznanie wiary nie pokrywa się z rzeczywistością. Mówimy, że wierzymy w Boga ale nasze życie jest zaprzeczeniem tego wyznania. Wiara jest czymś czysto formalnym, nie mającym dla nas znaczenia. Na naszej liście priorytetów Bóg znajduje się na samym końcu. Bóg jest Panem, jest najważniejszą osobą we wszechświecie. Bóg jest naszym Bogiem jeżeli i dla nas jest najważniejszą osobą. Gdy to on jako Pan ma pierwszeństwo w decyzjach naszego życia. Bardzo często tak nie jest. Mamy czas dla wielu rzeczy a czasu dla Boga nam brakuje.

Zagrozenie dla nas wyplywa z roznych miejsc. Jednym z tych zagrozen jest pokusa materializmu. W Mat.6,24 Jezus ostrzega przed sluzenia dwom Panom. Niektorzy probuja polaczyc wiare z mioscia do pieniedzy, do rzeczy materialnych. Swoje priorytety opieraja na stalym zdobywaniu nowych rzeczy i przedmiotow. "Nie mozna Bogu sluzyc i mamonie" ta prawda jest dzisiaj godna przypomnienia, gdyz materializm swieci triumfy. Caly systemy gospodarcze oparte sa o masowa konsumpcje. Reklamy telewizyjne przekonywuja nas do coraz wiekszego zainteresowania sprawami materialnymi. Wiara wymaga postawy wyrzeczenia sie dobr materialnych (Luk.14,33;Rz.16,18; Fil.3,19). Nie znaczy to oczywiscie, ze mamy zrezygnowac z wszystkich rzeczy, ktore nas otaczaja, ale raczej rzeczy maja nam pomagac w zyciu dla Boga, maja byc czyms z czego korzystamy a nie czyms dla czego zyjemy. Warto tez zastanowic sie nad proporcjami rzeczy, ktore nam sa potrzebne do funkcjonowania.

Innym zagrozeniem dla naszej wiary sa nasi najblizsi, nasza rodzina. Jezus powiedzial:

Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien; i kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien. Mat.10,37¹

Miłość rodziny może przesłonić wszystko inne. Niektórzy z miłości do człowieka ignorują Boga i jego wolę. Drugi człowiek staje się ważniejszy od Boga, staje się bogiem dla osoby, która go umiłowała. Nie liczy się tutaj Boże prawo, nie istotne jest to co Bóg mówi na temat czystości małżeństwa, nie istotne są Boże zalecenia liczy się tylko ten drugi umiłowany człowiek. Podobnie mogą zachowywać się rodzice wobec dzieci. W tym przypadku też chodzi o priorytety. O ustawienie hierarchii ważności osób w życiu. Wymaga to pewnego wyrzeczenia, które zresztą każdy z nas doświadcza. Musimy dokonywać wyborów osób i czasu przeznaczonego dla nich. Ważne, aby czas dla Boga był na pierwszym miejscu i abyśmy na nasze stosunki z innymi patrzyli przez prymat Boga i jego woli.

Innym zagadnieniem związanym z tym nakazem są działania, które pomniejszają osobę Boga. Kwestionowanie jego wiedzy, mocy, wszechobecności itp. jest właśnie takim działaniem. Przykładem takiego działania jest np. tworzenie obrazów przedstawiających osobę Boga, gdyż tworzą one nierzeczywisty obraz Boga, jest podważanie jego autorytetu, jest podważanie jego słowa zapisanego w Biblii. Wszelkie te działania ukazują Boga jako osobę mniejszą niż jest w rzeczywistości. Możemy też cześć oddawaną Bogu podzielić z innymi osobami. Biblia wyraźnie zabrania oddawania czci człowiekowi (Dz.10,25-26), aniołom (Obj.19,10), relikwiom i pamiątkom (IIKról.18,4). W tym względzie dzisiejsze czasy daleko odchodzą od woli Bożej. Dziś chrześcijaństwo czci świętych i najświętszych a nie tylko Boga, dzisiaj oddaje się pokłony wielkim ludziom a dostojnicy kościoła przyjmują ze spokojem tych którzy przed nimi klękają. Jakże inaczej postąpił Piotr. Wszystko to jest smutnym obrazem dzisiejszej rzeczywistości.

Jak widać, przykazanie to nadal jest potrzebne. Tak jak historyczny Izrael ulegał pokusie i zgrzeszył przeciwko temu przykazaniu, tak i dzisiaj człowiek łamie nakazy Boże w tej dziedzinie w sposób wyrafinowany, podbudowując to teorią chrześcijańską. Jest to smutne ale też pamiętajmy, że Bóg nie da się oszukać.

W historii nadanie pierwszego przykazania Dekalogu rozpoczęło proces oczyszczania świata z fałszywych religii. Wiara w Boga Jahwe opanowała prawie cały świat. Jednak pokusa złamania tego przykazania jest tak samo duża dzisiaj jak i wtedy gdy Izraelici pod górą Synaj otrzymali to przykazanie. Zastanówmy się, każdy w swoim sercu, nad naszym stosunkiem do

¹ przeczytaj też Luk.14,26

Boga. Kim jest Bóg, w którego wierzę i czy jest to ten sam Bóg o którym mówi Biblia? Czy jest on twoim Panem?

OBRAZ BOGA

Świat, w którym się poruszamy i żyjemy jest światem kształtów i obrazów. Wszystko to co nas otacza ma określony kształt. Po wyglądzie odróżniamy gatunki zwierząt, roślin i przedmioty. Obraz umożliwia nam bezbłędne trafienie do domu, pracy, lasu, sklepu itd. Obserwując okolicę potrafimy bezbłędnie odróżnić miejsca, w których jesteśmy. Nasze oczy są dla nas przewodnikiem. Generalnie rzecz biorąc wszystko co nam jest znane z doświadczenia ograniczone jest jakimiś wymiarami, kształtami. Nawet tak wielkie obiekty jak przestrzenie kosmiczne istnieją w naszej świadomości jako obraz.

Jednym z największych kalectw jest brak możliwości patrzenia. Niewidomy jest człowiekiem bezradnym, nie potrafi sprawnie poruszać się po nieznannej okolicy, ma utrudnioną orientację w terenie, w którym jest pierwszy raz, gdyż nie jest w stanie obserwować i odróżniać niczego swoim wzrokiem. Na tle naszego sposobu postrzegania świata jawi się wiara w Boga, który nie ma kształtu i nie ma znanej postaci. Dlatego Bóg dał drugie przykazanie zabraniające czynienia obrazów swej osoby, aby zabezpieczyć nas przed błędnym wyobrażeniem osoby Boga.

Izrael wędrujący po pustyni, żyjący w Egipcie tak samo jak i my obracał się w świecie kształtów i wzrokowych doznań. Objawienie Boga, którego nigdy nie widzieli i którego nie można było przedstawiać w postaci obrazu, rzeźby, było dla nich nowym doświadczeniem, przerastającym ich możliwości zrozumienia. Trudno jest człowiekowi pojąć kogoś tak wielkiego jak Bóg i nie mającego jakiegokolwiek widzialnej postaci. Poprzez drugie przykazanie Dekalogu, Bóg pragnął ukazać człowiekowi, że jest kimś innym od wszystkiego tego co jest przedmiotem naszego doświadczenia. Osoba Boga należy do innego świata, nam całkowicie nieznanego i dlatego jest osobą, której nie można przedstawić za pomocą obrazu. Przykazanie to jest zapisane w II Moj. 20,4-6:

Nie czyn sobie podobizny rzeźbionej czegokolwiek, co jest na niebie w górze, i na ziemi w dole, i tego, co jest w wodzie pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał i nie będziesz im służył, gdyż Ja jestem Bogiem zazdrosnym, który karze winę ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia tych, którzy mnie nienawidzą, a okazuje łaskę do tysięcznego pokolenia tym, którzy mnie miłują i przestrzegają moich przykazań.

Bóg jest tak inny, od świata, że żaden znany obraz nie może być do niego podobny. Co prawda można znaleźć w człowieku podobieństwo do Boga, ale człowiek nie może być wzorem do przedstawiania osoby Boga, gdyż jest tylko podobny do Stwórcy i to w bardzo ograniczonym zakresie. Każda więc próba narysowania, czy wyrzeźbienia Boga jest skazana na niepowodzenie. Każdy obraz, nawet najpiękniejszy stanowi ograniczenie stojące na drodze do zrozumienia Boga. Bóg jest nieograniczony, obejmuje swoim zasięgiem cały wszechświat, jest wszechobecny, wszechmogący, niezmienny itd. Czy możemy sobie wyobrazić jakiś kształt, który by pokrywał się z powyższymi cechami? Bóg jest tak wielki, że każdy obraz jest

obrazą dla jego osoby, pomniejsza go w oczach ludzi, sprawia zakłamanie jego osoby w naszej świadomości. Tworzy w naszej świadomości nieprawdziwy, nierealny obraz Boga.

Większość ludzi wyobraża sobie Boga jako mężczyznę w podsztywnym wieku. Tak jest bowiem przedstawiany Bóg na wszystkich obrazach nam znanych, ale gdzie jest napisane, że Bóg jest mężczyzną i to w dodatku starym. Czy w ogóle Bóg ma płeć? Biblia o tym nic nie mówi. Niewinne dzieło sztuki wytworzyło w naszej świadomości fałszywą informację o Bogu, sprawiło, że postać jego w naszej świadomości jest inna niż rzeczywisty Bóg. W kogo więc praktycznie wierzymy, w Boga artystów, czy w Boga Biblii? Warto się nad tym zastanowić, a może musimy zrewidować naszą wiarę, gdyż Bóg, w którego wierzymy nie jest Bogiem autentycznym, prawdziwym, jest oszustwem. Może fałszywy obraz Boga znajdujący się w świadomości ludzkiej jest przyczyną nominalnego chrześcijaństwa, bo niby dlaczego mamy liczyć się w życiu z tak nieciekawą postacią jak Bóg z obrazu?

Od samego początku ludzie mieli problem z tym zagadnieniem, trudno było im zaakceptować to przykazanie. Izraelici, wędrujący po pustyni, nie chcieli pogodzić się z zakazem czynienia obrazu Boga, dlatego też Bóg, w innym miejscu Pisma Świętego, zapisał jeszcze mocniej treść tego przykazania:

Strzeżcie usilnie dusz waszych, gdyż nie widzieliście żadnej postaci, gdy Pan mówił do was na Horebie spośród ognia, abyście nie popełnili grzechu i nie sporządzili sobie podobizny rzeźbionej, czy to w kształcie mężczyzny, czy kobiety, czy w kształcie jakiegokolwiek zwierzęcia, które jest na ziemi, skrzydlatego ptaka, który lata pod niebem, czy w kształcie czegokolwiek, co pełza po ziemi, czy w kształcie jakiegokolwiek ryby, która jest w wodzie pod ziemią, i abyś gdy podniesiesz swoje oczy ku niebu i ujrzysz słońce, księżyc, gwiazdy, cały zastęp niebieski nie dał się zwieść i nie oddawał im pokłonu, i nie służył im, skoro Pan twój Bóg przydzielił je wszystkim ludom pod całym niebem. VMoj.4,15-18

Powyższy werset nie dotyczy kultu innych bogów przedstawianych przy użyciu rzeźby, ale mówi cały czas o Jahwe, Bogu jedynym i prawdziwym. Warto pamiętać o tym gdy czytamy te słowa. Zagadnieniu wiary w innych bogów poświęcone było poprzednie przykazanie, to zaś dotyczy osoby jedynego prawdziwego Boga. Fragment ten jest spisem obiektów do, których Bóg nie jest podobny i które nie mogą stać się wzorcem dla przedstawienia jego osoby. Fragment ten zaznacza, że wszelkie próby uczynienia obrazu Boga są grzechem i nie są zgodne z wolą Bożą. Jednak istnieje pewien szczegół dotyczący obu zapisów. Przykazanie to zabrania bowiem czynienia obrazu Boga w celach kultowych. Pozostaje więc sprawą otwartą problem obrazów i rzeźb jako dzieł sztuki, czy też jako pomocy dydaktycznych w nauczaniu dzieci.

Izrael w czasie wędrówki po pustyni musiał uporać się z trudnym dla siebie problemem obrazu Boga. Nie było prosto wierzyć w Boga, który nie ma postaci, na którego nie można spojrzeć. Trudno było Żydom uwierzyć w Boga znajdującego się wszędzie. Ta trudność stała się przyczyną upadku narodu. Gdy Mojżesz znajdował się na górze Horeb, gdy rozmawiał z Bogiem i gdy czas jego pobytu się wydłużał Izraelici zaczęli wątpić w słusność swojego czekania. Namówili Aarona do grzechu. Ze złota wytopili sobie wizerunek Boga. (IIMoj.32,1-6) Zrobiony cielec był określony przez nich następującymi słowami: To są bogowie twoi, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi egipskiej". Należy przypuszczać, że Izraelici nie stworzyli sobie nowego boga, ale uczynili wizerunek Jedyne. Nie potrafili uporać się z problemem niewyobrażalnego Boga. Ich grzech nie był grzechem politeizmu, ale próbą zobrazowania osoby Boga. Był to grzech przeciwko drugiemu przykazaniu. Było im łatwiej wierzyć w konkretną osobę mającą swoją postać. Grzech Izraelitów został surowo ukarany przez Boga. Stwórca nie chciał tworzyć im żadnych pozornych ułatwień w wierze. Jego słowo

jest święte i nie może podlegać dowolnej interpretacji, dlatego kara za złamanie tego przykazania była bardzo surowa.

Pomimo upływu lat sytuacja w tej materii jest taka sama. Człowiek współczesny ma takie same problemy ze zrozumieniem osoby Boga. Nie potrafimy w pełni pojąć Boga, który jest osobą niewyobrażalną. Może dlatego chrześcijaństwo wpadło w tą samą pułapkę w jaką wpadli Żydzi na pustyni. Dzisiaj nasze kościoły pełne są figur i obrazów przedstawiających Boga. Każde dziecko potrafi rozpoznać pomiędzy licznymi dziełami sztuki, te które przedstawiają osobę Boga. Żyjemy w świecie, który złamał drugie przykazanie dekalogu a co więcej dorobił sobie teorię, która dopuszcza czynienie obrazów Boga. Ci zaś, którzy przypominają treść tego przykazania są uważani za dziwaków i heretyków. Wiele katechizmów nie ma w liście przykazań tego przykazania. Problem wizerunku Boga istnieje nadal w naszej świadomości. Współczesny człowiek też potrzebuje jakiś kształt, który będzie mu się kojarzył z Bogiem. Bóg potępił Izraelitów za uczynienie cielca mającego być obrazem Boga, który ich wywiódł z Egiptu, a co Bóg uczyni nam, którzy też czynimy Boga z drewna, kamienia czy na płótnie? Czy Biblia przestała już nas obowiązywać?

Kiedyś przeprowadziłem na ten temat rozmowę z człowiekiem wierzącym. Bronił on obrazów w kościele. Twierdził, że obraz pomaga mu przeżywać pełniej wiarę, zbliżyć się do Boga. W czasie modlitwy pozwala mu zawiesić na obrazie wzrok. Człowiek ten twierdził też, że obrazy mają duże znaczenie dydaktyczne, uczą prawd biblijnych itd. Z punktu widzenia człowieka może jest w tej teorii dużo racji, ale czy Bóg tak samo widzi ten problem? Oficjalnie, mówi się, że obraz w kościele jest tylko symbolem bez znaczenia, że nie jest traktowany jako świętość, ale z drugiej strony obrazy się okadza, święci, koronuje, organizuje do nich pielgrzymki, obrazy nawiedzają domy itp.. Tkwi tutaj sprzeczność teorii z praktyką. Kiedyś słyszałem jak starsza osoba mówiła do swej wnuczki: -Spójrz tam na obrazie jest bozia. Uklęknij przed nią. Czy ta wypowiedź nie jest przypadkiem bałwochwalstwem? Bóg zabrania czczenia obrazów w wielu miejscach Pisma Świętego (III Moj.14,4; 26,1; II Moj.34,17). Posłuszeństwo Bogu jest rozsądniejszą rzeczą niż tworzenie własnych teorii, nawet wtedy gdy teorie te wydają się słuszne i piękne.

Powstanie tradycji wieszania i czczenia obrazów w kościele ma daleko idące konsekwencje. Obraz w tradycji kościoła jest nie tylko dziełem sztuki, ale ma duże znaczenie w sprawowaniu kultu. Są obrazy koronowane, łaskami słynące, do miejsc w których są zawieszane organizuje się pielgrzymki, buduje wielkie kościoły. Tradycja ta wprowadza do świadomości wierzących niebiblijne nauki. Ukazuje Boga ograniczonego, działającego szczególnie tylko w określonym miejscu a nie mającego takiej mocy gdzie indziej. Kult obrazów sprawia, że wysiłek wielu pokoleń wierzących ludzi był kierowany w inną stronę niż powinien. Wielu ludzi wierzy w Boga namalowanego a nie wierzy i nie zna Boga prawdziwego. Wiara tych ludzi chociaż szczerza jest zatruta nieprawdą i łamią oni Boże nakazy. Słowa te ukazują nam smutny obraz współczesnego kościoła.

W tej dziedzinie występuje jeszcze jeden ważny problem. Jaki powinien być nasz stosunek do dzieł sztuki, które nie służą kultowi, a są wizją artysty, jego kontemplacją Boga. Celem wizji artysty nie jest tworzenie religii obrazów. W muzeach często podziwiamy chrześcijańskie obrazy, podziwiamy narysowane sceny Biblijne i nie traktujemy ich jako obiekty modlitwy i kultu. Wreszcie problem ilustracji książkowych, Biblii ilustrowanych dla dzieci. Podobnym zagadnieniem jest film i kino. Przyjemnie jest oglądać filmy o tematyce biblijnej, ale też nie można zrobić filmu bez obrazu i fikcji. Przed tymi problemami musi stanąć, każdy kto rozmyśla na temat tego przykazania.

Obraz w tej dziedzinie nie jest związany z oddawaniem czci i myślę, że nie musi tworzyć w nas fałszywego stosunku do Boga. Każdy człowiek oglądając dzieło sztuki patrzy na nie krytycznie, akceptując lub nie wizję artysty, nie traktuje obrazu jako realnego świata i dlatego można obraz w muzeum zaakceptować w świetle tego przykazania. Obraz jako dzieło sztuki nie wiąże nas ze sobą emocjonalnie, tak jak ten sam obraz łączy się z emocjami gdy jest związany z kultem, znajduje się w kościele i ma znaczenie kultowe. W obu przypadkach stosunek wierzącego do obrazu jest inny, obraz wiszący w muzeum nie zawiera w sobie elementów adoracji. Należy też pamiętać, że w świątyni Jerozolimskiej znajdował się posąg anioła. Skrzydła tego anioła zasłaniały wejście do miejsca najświętszego. Nikomu ten obraz nie przeszkadzał, co więcej w świątyni znajdowały się i inne symbole, będące odzwierciedleniem owoców, liści itp.. Jednak elementy te nie miały żadnego znaczenia kultowego i nikt do nich się nie modlił. Dzieło sztuki ma swoje miejsce w kościele ale nie może być to miejsce związane z kultem, oddawaniem czci, pokłonami i należy unikać za wszelką cenę jakichkolwiek pozorów takiej czci, nawet kosztem wystroju wnętrza kaplicy, czy sali modlitwy.

Ta sama zasada musi łączyć się z ilustracjami książkowymi, lub tymi, które pomagają w nauczaniu dzieci. Ilość i rodzaj obrazów powinien być dostosowany do wymogów lekcji ale też nigdy ilustracje nie powinny dążyć do wytworzenia określonej wizji Boga. Celem ilustracji dla dzieci jest przybliżenie biblijnych zasad wiary i ukazanie im Boga Biblii. Zakres więc pracy z ilustracjami powinien być dobrany w sposób rozsądny. Zawsze jednak musimy się liczyć, że zdjęcie, film i ilustracja mogą stać się zagrożeniem dla czystości wiary, mogą przerodzić się w jawne bałwochwalstwo. Każdy kto wykorzystuje dzieła sztuki do celów dydaktycznych musi być bardzo ostrożny, aby przypadkiem, wbrew swej woli nie spowodować grzechu bałwochwalstwa.

Problemy związane z przestrzeganiem tego przykazaniem dekalogu, będą miały miejsce na przestrzenie całej historii świata. Zawsze będą istnieli zwolennicy kultu obrazów, a szczyt upadku ludzkości w tej materii nastąpi w czasach Antychrysta. W księdze Objawienia jest napisane:

I dano mu (Antychrystowi) tchnąć ducha w posąg zwierzęcia, aby posąg przemówił i sprawił, że wszyscy, którzy nie oddali pokłonu posągowi zwierzęcia zostali zabici.

Obj.13,15

Antychryst posłuży się posągiem, aby wprowadzić na świat swoją religię. Złamie nie tylko pierwsze przykazanie ale też i drugie nakazując swoim zwolennikom oddawanie czci posągowi. Każdy kto temu się sprzeciwi będzie surowo ukarany. Czasy Antychrysta będą trudnymi czasami dla ludzi wierzących, będą to czasy męczeństwa. Sam pomysł, aby religijność oprzeć na kulcie posągu nie będzie pomysłem Antychrysta, ale jest to pomysł tak stary jak sam Dekalog. Już Izraelici na pustyni próbowali religii posągów, potem kościół wprowadził do praktyki ten zwyczaj i do dzisiaj istnieją w kościele święte i cudowne obrazy i mają one wielu obrońców. Antychryst wykorzysta więc to co już dzisiaj istnieje.

Pozostaje nam więc już tylko rachunek sumienia, który musi sobie każdy z nas zrobić sam. Musimy sami znaleźć odpowiedź na następujące pytanie: Jaki jest mój stosunek do tego przykazania?

IMIĘ BOŻE

Żydzi wędrujący po pustyni musieli przejść nie tylko drogę przez pustynię, ale przede wszystkim musieli przestawić swój system wartości, musieli przejść drogę od myślenia politeistycznego do wiary w jednego świętego Boga, musieli nauczyć się patrzeć inaczej na świat, z innej perspektywy. Nadanie prawa dekalogu, będącego w zasadzie konstytucją narodu, miało na celu utrwalenie pewnych postaw i wyborów moralnych w narodzie. Precyzowało podstawowe pojęcia dotyczące Boga. Bóg nie tylko jest jeden ale jest święty i należy mu się szczególne miejsce w myślach i życiu.

Chcąc lepiej zrozumieć sens nadania trzeciego przykazania dekalogu musimy uzmysłwić sobie sytuację jaka panowała w Egipcie, z którego wyszli Izraelici. W religiach politeistycznych spotykamy się z całym zestawem różnych bogów. Prezentują oni rozmaity poziom moralny i nieraz ich zachowanie jest oburzające i trudno mieć do takich bogów szacunek. Mitologia ukazuje bogów okrutnych, rozpustnych, pełnych nienawiści. Bogowie ci byli odzwierciedleniem zachowań ludzi, którzy im służyli. Życie bogów było takie same jak życie ich wiernych. Oczywiście szacunek do takich bogów, poszanowanie ich imienia nie było konieczne, gdyż i oni sami wzajemnie się poniżali. Z takiego świata Żydzi wyszli i przypuszczalnie wynieśli ze sobą system wartości moralnych zbliżony do przekonań Egipcjan. Dekalog miał za zadanie ukazać im innego Boga prezentującego inny zestaw zasad moralnych, dlatego jedno z przykazań staje w obronie świętości imienia Bożego.

Dekalog ukazuje nam Boga Izraela jako kogoś zdecydowanie innego. Jest to Bóg święty i doskonały, Bóg miłości, dobroci i sądu. Jest to wreszcie Bóg, którego oblicza nikt nie widział a nawet nie może sobie go wyobrazić. Celem nadania trzeciego przykazania jest obrona godności i wielkości Boga. Imię Boże nie jest czymś w rodzaju amuletu, którego noszenie ma chronić przed nieszczęściem, nie jest zaklęciem, które często wypowiadane chroni przed złem. Imię to jest święte, tak samo święte jak ten kto je nosi. Imię to jest imieniem Pana i Króla wszechświata i powinno wszystkich napełniać bojaźnią i rzucać na kolana. Nie jest obojętne jak i gdzie to imię wypowiadamy.

Rola imienia w życiu jest doniosła. Trudno sobie wyobrazić życie społeczne gdyby nie istniały imiona. Imię odgrywa bardzo ważną rolę w świecie. Imię jest czymś więcej niż słowem. Imię jest określnikiem, który precyzyjnie przyporządkowuje osobę do niego.

Możemy posłużyć się tutaj dobitnymi przykładami. Każdy wie czym się różni Mercedes od FSO. Ta nazwa kojarzy się z określonym samochodem, z określoną jakością, luksusem i w zasadzie nic więcej nie musimy powiedzieć, aby wiedzieć wszystko o tych dwóch markach samochodów.

Tak samo można zaobserwować, że wielkie firmy dbają o swoje imię wśród klientów. Ich nazwy są prawnie zastrzeżonymi znakami i nikt inny nie może ich używać, policja szuka fałszerzy i wielu próbuje podłożyć gorszy towar jako towar firmy ze sprawdzonym znakiem.

Idąc do sklepu kupujemy towar na podstawie naszego doświadczenia i rozeznania i są takie firmy, których towaru nie chcemy kupować, bo obawiamy się o jakość. Towary innych firm kupujemy bez zastanowienia, gdyż są na pewno dobre.

Imię człowieka odgrywa też tę rolę. Wymieniając imię wskazujemy na konkretną osobę i nie musimy już wskazywać palcem. Każdy kto zna tę osobę, wie czego może się po niej spodziewać i na podstawie swojej wiedzy tworzy w umyśle obraz tej osoby. Są imiona, które tworzą miłe wspomnienia a też takie, które tworzą obrazy grozy. Niektóre imiona chętnie nadajemy swoim dzieciom a inne nigdy byśmy nie nadali. Najczęściej powodem są nasze doświadczenia związane z osobami noszącymi te imiona. Kiedyś zetknęliśmy się z kimś, kto nosił takie imię i na tej podstawie wyrobiliśmy sobie zdanie o tym imieniu. Gdy na przykład powiemy "Kazik to drań" to słuchacz na podstawie tego zdania wyrabia sobie złą opinię o tej osobie i potem może przez długi czas odnosić się do niej z rezerwą nawet wtedy gdy opinia ta jest nieprawdziwa.

Bóg dając to przykazanie pragnął ochronić swoje imię przed wszelkimi działaniami, które mogłyby go zniesławić. Imię Boże jest święte bo i Bóg jest święty. Należy mu się szczególna cześć. Imię to było tak święte w Izraelu, że w Biblii Bóg występuje nie tylko pod swoim imieniem własnym, ale też pod wieloma innymi określeniami, które precyzyjnie wskazywały na jego osobę bez wymieniania imienia Bożego. Dzięki temu określenia te stały się imionami Boga. Takie słowa jak Pan, Bóg, Pan Bóg, Stwórca, Elohim, Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty itp. stały się imieniem własnym Boga. Istnieje jednak słowo, które jest szczególnie świętym słowem, gdyż jest to objawione imię Boże. W IIMoj.3,2-16 mamy zawarty opis objawienia tego imienia.

Imię to zostało objawione w bardzo uroczystych i niezwykłych okolicznościach, gdy Mojżesz znajdował się na pustyni i pasł trzody swego teścia. Wtem zobaczył anioła w płomieniu ognia wychodzącego ze środka krzewu, krzew zaś nie płonął. Anioł nakazał Mojżeszowi, aby zdjął buty i podszedł do krzewu. Mojżesz rozpoczął rozmowę z aniołem i wtedy został powołany na Bożego posłańca. W kulminacyjnym punkcie Mojżesz pyta się o imię Boga:

Mojżesz rzekł Bogu: "Oto pójdę do synów Izraela i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mnie do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć?" Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: "JESTEM, KTÓRY JESTEM". I dodał: "Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was". Mówił dalej Bóg do Mojżesza: "Tak powiesz synom Izraela "Jahwe, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba posłał mnie do was. To jest imię moje na wieki... IIMoj.3,13-15²

Imię Boże jest słowem, które oddaje istotę osoby Boga. Wskazuje na jego Boską naturę. Ukazuje czym różni się Bóg od stworzenia. Wszystko to co istnieje na świecie ma tendencję do przemijania, do zmian, natomiast jedynie Bóg JEST, trwa i nie podlega żadnym zmianom. Słowo JEST określa istotę Boga a w języku hebrajskim brzmi ono Jahwe. Imię to wskazuje na Bożą niezmienność i wieczność. Właśnie to imię jest treścią trzeciego przykazania. Przykazanie to brzmi:

Nie nadużywaj imienia Pana, Boga twojego, gdyż Pan nie zostawi bez kary tego, który nadużywa imienia jego. IIMoj.20,7³

² Cytat wg. Biblia Tysiąclecia wydanie II 1971

³ Patrz też VMoj.5,11

Imię Boga, w zamierzeniu tego przykazania, ma być słowem szczególnym, gdyż ten, który je nosi jest szczególną osobą. Nasz stosunek do tego imienia, jest odzwierciedleniem stosunku do osoby Boga. Szacunek do imienia ma być znakiem bojaźni wierzących (Iz.29,23). Wezwanie do święcenia tego imienia stało się pierwszym zdaniem modlitwy Pańskiej (Mat.6,9; Łuk.11,2). Widać z tych kilku przykładów jaką wagę Bóg przywiązuje do świętości swego imienia.

Cześć i szacunek dla tego imienia były tak wielkie, że Izraelici czytając Biblię zamiast imienia czytali Pan. Gdy przetłumaczono Stary Testament na język grecki to wtedy imię Boże zastąpiono słowem Pan, aby nie było ono znieważane. Tradycja takiego tłumaczenia Biblii zachowała się do naszych czasów. Trudno jest znaleźć tłumaczenie współczesne zawierające pełne imię Boże. Doszło do tego, że dziś eksperci nie są pewni jak właściwie należy czytać to imię i w Polsce można spotkać się z dwiema wersjami Jahwe i Jehowa.

Powstaje oczywiście pytanie: Jak my mamy czcić to imię? Odpowiedz na to pytanie nie jest jednoznaczna we współczesnym Chrześcijaństwie. Spróbujmy jednak zastanowić się nad odpowiedzią na to pytanie. Apostoł Paweł między innymi napisał:

A więc czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą.

IKor.10,31

I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez niego Bogu Ojcu.

Kol.3,17

Najskuteczniejszą metodą czczenia imienia Bożego jest nasze życie. Imię Boże może być przez nas uwielbione lub znieważone. Dokonuje się to poprzez nasze postępowanie. Na podstawie obserwacji nas, jako chrześcijan, ludzie oceniają naszego Boga. My jako wierzący jesteśmy ambasadorami Boga. Gdy nasze życie odbiega od Bożych zaleceń, to wtedy nasz Bóg jawi się niewierzącym jako ktoś niegodny większej uwagi. Dlatego słowa ap. Pawła są takie ważne. Każdą rzecz, którą robimy, każdą decyzję, którą podejmujemy, każdy wybór moralny jakiego dokonujemy powinien być czyniony na chwałę Boga. Takie działanie sprawia, że Boże imię jest uwielbione w naszym życiu i poprzez nie w świecie. Możliwe, że dzisiejsze zainteresowanie religiami wschodu bierze się stąd, że ludzie przestali ufać Bogu, gdyż jego świadkowie wiodą złe życie. Wszystko co czynimy ma wpływ na obraz Boga jaki funkcjonuje wśród niechrześcijan.

Imię Boże możemy oczywiście używać w czasie modlitwy i uwielbienia (Ps.86,7-9). Nasza modlitwa powinna być nakierowana na konkretną osobę, osobę Wszechmocnego Boga, tego który dał wiele obietnic związanych z modlitwą. Modlitwa może też znieważać to imię, czy też je nadużywać wtedy gdy jej formy odbiegają od Bożej normy. Ktoś, kto modli się do»Boga za pośrednictwem różnych pośredników daje wyraz przekonaniu, że Bóg nasz jest Bogiem, w którego obietnice nie można w pełni ufać. Jest Bogiem do którego można dotrzeć tylko po znajomości. Można też zastanowić nad treściami naszych modlitw, zadać sobie pytanie, czy niektóre zagadnienia poruszane w modlitwie nie są nadużywaniem imienia Bożego. Z drugiej strony doświadczenia z modlitwą w imieniu Bożym są dowodem na prawdziwość Bożych obietnic. Bóg wysłuchuje modlitw zanoszonych do niego. Staje się to powodem jeszcze większego uwielbienia imienia Bożego.

Imię Boże jest uwielbiane, gdy wierzący zbierają się na modlitwę. Zebranie wierzących jest miejscem, które głośno ukazuje światu wielkość Boga. Ukazuje w pieśni, świadectwie, słowie kim jest Bóg, ale też formy i zaangażowanie uczestników nabożeństwa, niebiblijne formy nabożeństw, stosowanie niedozwolonej symboliki, mogą przyczynić się do znieważenia tego imienia. Chyba najczęściej ludzie nawracają się w zborze, ale czasami w czasie

nabożeństw ulegają zgorzeniu. W tradycji Izraela imię Boże było wymawiane tylko i wyłącznie w świątyni. Zgromadzenie wierzących jest więc tym najodpowiedniejszym miejscem do uwielbiania i wywyższania imienia Bożego.

Popatrzmy się na to przykazanie jeszcze z drugiej strony a mianowicie od strony łamania tego nakazu. Każde przykazanie można złamać i dopuścić się grzechu. Jednym z często łamanych przykazań jest właśnie przykazanie trzecie. Obok ludzi uwielbiających Boga są i tacy, którzy szkalują Boże imię. Bardzo często dzieje się to poprzez bezmyślność, ale też nie można zapominać, że niektórzy szkalują to imię celowo.

Jednym z przejawów łamania tego przykazania jest wymawianie tego imienia w niewłaściwym kontekście i miejscu. Takie zwroty jak 'O Boże', 'Na Boga', 'O Jezu', 'Chwała Bogu' są zwrotami, które wymawia się w bardzo dziwnych sytuacjach nie mających nic wspólnego z modlitwą i uwielbieniem. Słowa te są często używane jako przecinek w mowie, wypowiadamy je wtedy gdy zdarzy się coś niespodziewanego np. wyleje nam się mleko na podłogę i wtedy pada zdanie: 'O Boże znowu się wylało'. Takie zdanie ośmiesza i znieważa Boga. Ubliża jego świętości i wielkości. Nie należy wzywać Boga na świadka tak banalnej czynności, Bóg jest zbyt wielki aby go mieszać do takiej sprawy, już nie mówiąc o tym, że takie zdanie nie ma żadnego celu. Czasami takie zdanie jest jeszcze poprzedzone jakimś ordynarnym słowem.

Warto wspomnieć w tym miejscu a tak zwanych Świadcach Jehowy. Ugrupowanie to postawiło za cel wywyższenie imienia Bożego i dlatego wymienia w swej nazwie imię własne Boga. W ten sposób Świadkowie przyczynili się do znieważania tego imienia na wielką skalę. Często można usłyszeć: Jehowici znowu chodzą po domach. Dzieci przezywają tym imieniem swoich kolegów. Tym sposobem święte imię i święta osoba Boga są skutecznie ośmieszane a większość społeczeństwa uważa, że Jehowa to nie Bóg Wszechmogący a grupa ludzi chodząca po domach. Zamiast wzbudzać szacunek imię to zostało ośmieszone i stało się przezwiskiem.

Innym zagadnieniem, związanym z tym przykazaniem, są przysięgi składane w imieniu Boga. W krajach chrześcijańskich składa się przysięgi na Boga w sądach, wojsku, w czasie uroczystości zaślubin itp.. Składanie przysięgi jest pewnego rodzaju gwarancją prawdziwości wypowiedzanego słowa. W tej dziedzinie łatwo jest znieważać imię Boże poprzez niedotrzymanie przysięgi. Zdarza się, że przysięga taka jest obowiązkowa i wielu składa ją wcale nie licząc się z tym w czyim imieniu to robi. Znałem człowieka, który w dniu składania przysięgi ślubnej myślał o rozwodzie. Czy w takiej sytuacji nie zostało zlekceważone imię Boga?

Nie tego rodzaju przysięgi są najpoważniejszym problemem moralnym, ale problemem jest wypowiedanie bezmyślnych zdań typu: Jak Boga kocham... . Niejednokrotnie takie uroczyste oświadczenie wcale nie ma na celu potwierdzenia prawdy, ale celem jest ukrycie prawdy. Każdy z nas słyszał lub wypowiadał takie.

Bóg przewidział takie trudności i dlatego tym problemem zajął się Jezus w Kazaniu na Górze. W Ewangelii Mateusza czytamy:

Słyszeliście także, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, ale dotrzymasz Panu przysięg swoich. A ja wam powiadam, abyście w ogóle nie przysięgali ... Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak - tak, nie - nie, bo to co ponadto jest, to jest od złego.
Mat.5,33.34.37

Wypowiedź Jezusa jest w tej materii jednoznaczna. Wierzący człowiek musi być wiarygodny dla innych, oddanie swego życia Bogu sprawia, że wierzący żyją w światłości i

prawdzie i nigdy nie kłamią. Dlatego też słowa wierzących są wiarygodne. Czy tak jest jednak w rzeczywistości? Czy wierzący ludzie nie ośmieszyli imienia Bożego w ciągu całej historii Chrześcijaństwa? Czy można im dzisiaj ufać bezgranicznie? Warto się nad tymi pytaniami zastanowić poważnie.

Oczywiście imię to może być jeszcze ośmieszane na tysiące innych sposobów jak chociażby prowadzenia wojen w imieniu Boga, błogosławienie czołgów, żarty z Boga itp..

Jakże prawdziwe są słowa listu ap. Pawła zapisane w Rz.2,24. Werset ten ukazuje nam, że z powodu naszej postawy wobec Boga, naszego stosunku do imienia Bożego wielu ma w pogardzie to święte imię.

W czasach ostatecznych Antychryst wystąpi otwarcie przeciwko temu przykazaniu. W Obj.13,6 widzimy Antychrysta jako kogoś kto występuje przeciwko Bogu, łżąc jego święte imię. Walka z imieniem jest walką z Bogiem, ośmieszanie imienia jest ośmieszaniem samego Boga. Panowanie Antychrysta przyczyni się do maksymalnego trudnego do wyobrażenia wystąpienia przeciwko imieniu Bożemu. Pamiętajmy o tym zawsze wtedy, gdy chcemy użyć w mowie imię Boże a tym bardziej, że słowo Boże nas ostrzega:

Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie. *Mat.7,21.*

DZIEŃ ŚWIĘTY

Przykazanie dekalogu, mówiące o święceniu sabatu jest jednym z najbardziej kontrowersyjnych przykazań. Powodem kontrowersji jest zmiana dnia świętego, dokonana przez wczesny kościół, z niedzieli na sobotę. W tych rozważaniach zastanowimy się nie tylko nad tym zagadnieniem, ale postaramy się przybliżyć cel i sens ustanowienia tego dnia. Biblijna treść tego przykazania jest zapisana w II Moj.20,8-11:

Pamiętaj o dniu sabatu, aby go święcić. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką swoją pracę, ale siódmego dnia jest sabat Pana, Boga twego: Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służebnica, ani twoje bydło, ani obcy przybysz, który mieszka w twoich bramach. Gdyż w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego Pan pobłogosławił dzień sabatu i poświęcił go.

W tym przykazaniu Bóg wprowadził ogólną zasadę dzielącą czas człowieka pomiędzy pracę i odpoczynek. Podział czasu zaproponowany przez Boga to sześć dni pracy i jeden dzień odpoczynku. Takie proporcje powinny być dla nas wskazówką, pomocną w organizacji tygodnia zajęć. Przykazanie to nie dotyczy tylko i wyłącznie dnia świętego, ale jest zachętą do uczciwej pracy, której człowiek powinien poświęcić większość swego czasu. Warto o tym pamiętać, gdyż rzadko zwracamy uwagę na ten problem a jest on integralną częścią tego przykazania. Praca jest jednym z zadań, które Bóg postawił przed człowiekiem w ogrodzie Eden. W wielu miejscach Pismo Święte zachęca człowieka do pracy a potępia lenistwo. W świetle tego przykazania pracowitość jest posłuszeństwem Bogu.

Dzień sabatu, w zamiarach Bożych, miał być dniem refleksji nad życiem, miał być przerwą w codziennej krzątaninie, która kieruje umysł człowieka ku sprawom zasadniczym, prowokuje do rozmyślań nad celem życia. Ciągła praca, zaganianie sprawiają, że brakuje czasu na rozmyślanie o swojej przyszłości, o Bogu, o problemach rodziny, o sens życia. Dzień odpoczynku stwarza takie możliwości, daje czas na opamiętanie w pościgu za następnymi dobrami materialnymi.

Słowo sabat znaczy przestać, spocząć i taki jest sens tego nakazu. Przypominają się mnie tutaj słowa młodzieżowej piosenki, której refren brzmi:

Zatrzymaj się na chwilę, odetchnij pięknem świata,...zatrzymaj się na chwilę i pomyśl po co żyjesz.⁴

Ciekawe, że w tym przykazaniu nie ma mowy o nabożeństwie, o potrzebie oddawania czci Bogu w tym dniu, chociaż praktyka święcenia tego dnia sprowadza się często tylko do

⁴ Wędrowiec s.75

udziału w nabożeństwie. Jest to niewątpliwe spłaszczenie idei tego dnia. Zatrzymanie się na chwilę odgrywa dużą rolę w naszym duchowym życiu. Każdy człowiek potrzebuje sabatu, aby móc odpowiedzieć na wiele zasadniczych pytań, które umykają naszej uwadze na co dzień.

Pierwsza wzmianka o tym dniu zapisana jest na samym początku Biblii. Bóg stworzył świat w sześć dni a w siódmym odpoczął (IMoj.2,2-3). Ten pierwszy zapis kieruje nasz wzrok ku odpoczynkowi. Bóg odpoczął po swej pracy i my mamy to samo czynić po swojej. Odpoczynek jest czymś koniecznym dla naszego zdrowia i funkcjonowania. Umożliwia nam też regenerację sił. Dlatego między innymi stał się nakazem Boga.

Odpoczynek nie jest jedynym celem tego dnia. W VMoj.5,15 jest napisane:

Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i że Pan, twój Bóg, wyprowadził cię stamtąd ręką możną i ramieniem wyciągniętym. Dlatego rozkazał ci Pan, twój Bóg, abyś obchodził dzień sabatu.

W tym momencie, sabat staje się szczególnym dniem dla Izraelitów i tylko dla nich. Jest to dzień pamiątki wyjścia z Egiptu i ma im przypominać te wielkie wydarzenia. Jest to więc dzień wspominania wielkości Boga, jego szczególnej troski o Naród Boży. Każdy wierzący człowiek powinien sobie uświadomić wielkość Boga i jego wspaniałą łaskę jaką obdarza wybranych. Wiele wydarzeń w życiu przypisujemy swoim zdolnościom, ale Boża prawda jest inna.»Izrael był tym kim był nie dzięki swojej przedsiębiorczości, ale dzięki łasce Bożej i sabat ma to przypominać. Jest to dzień wspomnień, dzień, który ukazuje wierzącym wielkość Boga. Dla nas ludzi współczesnych dzień ten też powinien być dniem refleksji nad wielkością Boga, nad tym kim jestem dzięki jego łasce i z tego punktu widzenia niedziela jest nam bliższa od soboty. W niedzielę nasz Pan zmartwychwstając dał nam nowe możliwości.

W IIMoj.31,13 są zapisane jeszcze bardziej wyraźnie słowa, które odnoszą ten dzień do Izraela:

Powiedz synom Izraelskim: Zaiste, przestrzegać będziecie sabatów moich, gdyż to jest znakiem między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze, abyście wiedzieli, że Ja Pan, który was poświęcam.

W wersecie 17 zaś Pismo mówi, że jest to dzień ustanowiony na wieki pomiędzy Bogiem a Izraelem. Jest to dzień związany z Judaizmem i został nadany Izraelitom i dla nich stał się dniem świętym. Izraelici, w czasach Jezusa, bardzo poważnie traktowali ten dzień. Odnosi się wrażenie, czytając Nowy Testament, że święcenie sabatu było najważniejszym zagadnieniem dla religijności w tamtych czasach. Faryzeusze doprowadzili przepisy dotyczące tego dnia do absurdu. Sabat zamiast być dniem wypoczynku, stał się dniem ograniczeń. W wyniku tego działania została zaprzepaszczona idea tego dnia. Przepisy faryzejskie były tak absurdalne, że nie można było ich wszystkich przestrzegać. Sabat stał się wartością sam dla siebie i nie był to Boży ideał. Religię sprowadzono do przestrzegania dnia a nie do uwielbiania Boga. Takiemu pojmowaniu tego przykazania sprzeciwił się Jezus.

Konflikt pomiędzy Jezusem i faryzeuszami miał swoje źródło w podejściu do sabatu. Swoim zachowaniem Jezus drażnił faryzeuszów i stale wykazywał bezsens ich przepisów. Postawa Jezusa do tego dnia prostowała wszelkie wynaturzenia, które narosły przez lata, jednak Jezus nigdzie nie wystąpił z propozycją zniesienia tego dnia. Bezsporną sprawą jest fakt świętowania przez Jezusa dnia sabatu. Wiele wydarzeń zapisanych w ewangeliach ma swoje miejsce właśnie w sabat w czasie nabożeństwa w synagodze. W wielu miejscach Jezus naucza na temat sabatu i właściwego miejsca tego dnia w życiu człowieka.

Jezus nauczał, że sabbat jest dniem poświęconym Bogu. Wszystko to co było w tym dniu robione miało być robione ku chwale Boga. W Mat.12,11-12 Jezus ukazuje człowieka ubogiego, którego jedyna owca wpadła do dołu w dniu sabbatu. Oczywiście gospodarz udziela pomocy temu zwierzęciu. Na podstawie tego przykładu Jezus stwierdza: "A zatem wolno w sabbat dobrze czynić". Tym stwierdzeniem Jezus wystąpił przeciwko podstawom nauki faryzejskiej, która zabraniała takich czynów. Ideą tego dnia jest chwalenie Boga. Każdy dobry czyn go chwali. Udzielenie pomocy potrzebującemu jest pożądane w tym dniu. Według Jezusa taki czyn nie narusza świętości sabbatu.

Jezus nie tylko w tym jednym przypadku wystąpił przeciwko praktyce współczesnych mu Żydów, ale wielokrotnie uzdrawiał w sabbat, zrywał kłosa (Mat.12,1-8), kazał uzdrowionemu przy sadzawce nosić swoje łoże itp.. Swoim postępowaniem wyraźnie prowokował faryzeuszy. Celem tego działania nie było jednak zwiększanie ilości swoich wrogów, ale odejście od błędnych i szkodliwych praktyk, odejście od religii uczynków ku religii wiary i osobistej społeczności z Bogiem. Jezus powiedział:

Albowiem Syn Człowieczy jest Panem sabbatu *Mat.12,8*

Sabbat jest ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla sabbatu.

Mar.2,27

Jezus jako Pan miał moc zmienić zasady święcenia tego dnia. Jako Pan Wszechświata ukazał nam jakie powinno być nasze podejście do tego dnia. Sabbat nie jest świętem najważniejszym we wszechświecie, niezmiennym w swych zasadach, ale jest to dzień ustanowiony dla człowieka, dzień wypoczynku, w którym dobro człowieka jest ważniejsze niż sam dzień. Dlatego Jezus tak ostro występował przeciwko religii sabbatów. Powyższymi słowami Jezus upoważnił nas do modyfikacji nakazów tego przykazania.

Apostołowie w pierwszych latach funkcjonowania kościoła utrzymywali pełne zasady Judaizmu. Udawali się do świątyni i synagog i przestrzegali wszystkich zasad religii żydowskiej. Nurt chrześcijański rozwijał się obok nurtu żydowskiego. Pierwsi uczniowie nie tylko uczęszczali do synagogi, ale też zbierali się na chrześcijańskich nabożeństwach. Zwyczajowym dniem spotkań wierzących stała się niedziela. (Dz.20,7) W czasie tych spotkań odbywało się nauczanie i uroczystość Wieczery Pańskiej. Ten podwójny nurt został zachwiany w momencie pierwszych prześladowań i po wejściu do zborów wierzących z pogan. Ap. Paweł po nieudanych próbach nauczania w synagodze przenosił grupę nowo nawróconych w inne miejsca i tam dalej nauczał. Z czasem można zauważyć coraz większy rozdział wierzących od religii judaistycznej. Rewolucja ta znalazła swoje odbicie w listach i nauczaniu pierwszego kościoła.

W liście do Kolosan Paweł zajmuje się tym zagadnieniem. W Kol.2,16-18 napisał:

Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu święta lub nowiu księżycy bądź sabbatu. Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych; rzeczywistością natomiast jest Chrystus.

Powodem napisania tych słów było niewątpliwie rozdwojenie w zborze pomiędzy zwolennikami święcenia i zachowywania zwyczajów religii żydowskiej a tymi, którzy do tych zwyczajów już się nie stosowali. Święcenie lub nie święcenie soboty nie ma większego znaczenia dla człowieka wierzącego, gdyż najważniejszą rzeczą jest osoba Jezusa, który jest ponad prawem. Uwielbienie i wiara są ważniejsze od przestrzegania dni. Chrześcijaństwo nie jest religią zaliczania dobrych uczynków i formalnych gestów religijnych, ale jest to osobisty związek z osobą Jezusa Chrystusa. Święcenie lub nie święcenie jakiś dni nie ma tutaj

zasadniczego znaczenia, dlatego Paweł napisał te słowa. W liście do Rzymian Paweł wypowiada się jeszcze ostrzej:

Jeden robi różnicę między dniem a dniem, drugi zaś każdy dzień ocenia jednakowo; niechaj każdy pozostanie przy swoim zdaniu. Kto przestrzega dnia dla Pana przestrzega...

Rz.14,5-6

Wolność chrześcijanina w dziedzinie uwielbiania Boga jest przeogromna. Każdy wierzący człowiek wielbi Boga a metoda tego uwielbienia nie jest najistotniejsza. Celem życia wiary jest uwielbianie w każdej chwili dnia i dlatego dla Pawła nie jest istotne czy człowiek święci określony dzień czy wszystkie dni czy jakkolwiek inny dzień. W liście do Galacjan Paweł stwierdza dodatkowo, że zwyczaj zachowywania dni jest zwyczajem z poprzedniej epoki i był istotny dla ludzi nieodrodzonych (Gal.4,8-11). Wiara nie opiera się na regułkach ani na zakazach. Kładzenie nacisku na sabat jest objawem słabej wiary.

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy stwierdzić, że dzień sabatu był dniem charakterystycznym dla Izraela i miał im przypominać o wielkich wydarzeniach w ich życiu narodowym. Jezus jak i apostołowie czcili ten dzień, ale w wyniku rozwoju kościoła chrześcijańskiego i przybywania wierzących z pogan znaczenie sabatu zaczęło stawać się coraz bardziej drugorzędne. W nowotestamentowym nauczaniu święcenie dnia nie jest czymś ważnym i istotnym a praktyka kościoła sprowadzała się do spotkań modlitewnych w niedzielę (Dz.20,7). To przykazanie jest jedynym przykazaniem, które uległo liberalizacji. W pozostałych przypadkach Jezus wyraźnie podniósł poprzeczkę.

Warto zastanowić się też nad znaczeniem dnia świętego dla nas współczesnych chrześcijan. Ap. Paweł w liście do Rzymian napisał znamienne słowa, które są komentarzem do naszego życia w wierze.

Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza.

Rz.12,1.

Życie wierzącego człowieka jest nabożeństwem ofiarniczym. Cały nas czas jest czasem poświęconym Bogu. Dla Boga nie żyjemy tylko w jednym dniu tygodnia, ale cały tydzień jest dniem uwielbienia. Uwielbiamy Boga poprzez pracę, życie rodzinne, spotkania towarzyskie. Wszystko co się dzieje w naszym życiu jako ludzi wierzących powinno być poświęcone i ofiarowane Bogu. Oczywiście w tym procesie ma swoje należne miejsce dzień w całości poświęcony Panu. Dla nas chrześcijan jest to niedziela, dzień w którym zmartwychwstał Jezus, ale może to być jakiś inny dzień. W dniu tym odbywają się tradycyjnie spotkania wierzących na wspólnej modlitwie i w naszej szerokości geograficznej jest to dzień wolny od pracy.

Niedziela jest tym jednym wspaniałym dniem, w którym możemy spędzić, w społeczności z wierzącymi i Bogiem więcej czasu niż zwykle. Niedziela jest dniem w którym zmartwychwstał Jezus. Jest dniem z tego powodu szczególnym dla nas wszystkich. Starajmy się więc nie marnować tego dnia.

Coraz częściej też i sobota jest dniem wolnym od pracy. Mamy więc nie jeden dzień bez pracy, jak ustanowił Bóg, ale aż dwa takie dni. Jest to czas dany nam do szczególnego potraktowania i musimy uczyć się wykorzystywać ten czas dla sprawy Bożej.

RODZINA

Pierwszą instytucją, którą powołał Bóg po stworzeniu człowieka była rodzina. Bóg dał Adamowi żonę a potem dzieci, oraz określił zadania jakie stoją przed nimi. Rodzina stała się jednym z głównych zadań stojących przed człowiekiem. Prawdopodobnie dlatego pierwszym przykazaniem dekalogu znajdującym się na drugiej tablicy, jest przykazanie dotyczące rodziny. Powodem nadania tego przykazania była chęć wzmocnienia rodziny. Treść tego przykazania została zapisana w II Moj.20,12.

Czcij ojca swego i matkę swoją, aby długo trwały twoje dni w ziemi, którą Pan, Bóg da tobie.

Człowiek spędza wiele czasu w rodzinie i dlatego właściwe i harmonijne ułożenie stosunków pomiędzy członkami rodziny ma kolosalne znaczenie dla każdego z nas. Potrzebujemy wokół siebie ludzi nam życzliwych i takich na których można liczyć. Przykazanie to ustala zasady funkcjonowania rodziny, ukazuje hierarchię ważności osób w tej małej społeczności. Poprzez uwypuklenie roli rodziców, Bóg poucza nas o celach rodziny i odpowiedzialności. Rodzice powinni być autorytetem dla dzieci. Kładzie to na nich wielką odpowiedzialność, gdyż ich zaangażowanie w wychowanie dzieci pociąga za sobą daleko idące konsekwencje. Poprzez swoje decyzje, poglądy rodzice kształtują charaktery dzieci i w jakimś zakresie determinują całe ich życie a może nawet i życie następnych pokoleń.

Stary i Nowy Testament wiele uwagi poświęca temu ważnemu zagadnieniu. W wielu miejscach Pisma spotykamy się z nauczaniem na temat rodziny. Poprzez ukazanie konkretnych rodzin możemy zobaczyć jak ona funkcjonowała w czasach Biblijnych.

Apostoł Paweł w swoich listach dużo uwagi poświęca zagadnieniu rodziny i małżeństwa. Grzech nieposłuszeństwa rodzicom jest w listach ap. Pawła wymieniany jako skutek odrzucenia Bożych zasad w życiu (Rz.1,28-30) a też jako znak czasów ostatecznych (II Tym.3,2). Grzech ten jest znakiem odstępowania od Boga. Warto zwrócić też uwagę, że w liście do Rzymian jest on wymieniony pomiędzy różnymi dewiacjami erotycznymi.

Rozwój cywilizacji przebiega dokładnie w kierunku, który przewidział, pod natchnieniem Ducha Świętego, ap. Paweł. Współczesne normy życia społecznego sprawiają, że rodzice mają coraz mniejszy wpływ na dzieci co w konsekwencji prowadzi do utraty autorytetu. Generalnie współczesna technologia i tempo życia prowadzi do osłabienia więzi międzyludzkich i to przede wszystkim więzi rodzinnych. Dzisiaj rodzina przebywa ze sobą bardzo krótko i to w przedziale czasowym najmniej odpowiednim do nawiązywania między sobą kontaktów. Czas rodziny to późny wieczór gdy wszyscy są zmęczeni i myślą o odpoczynku. Oświata, godziny pracy sprawiają, że dzieci od najmłodszych lat pozostają pod wpływem różnych instytucji wychowawczych. Ktoś obcy kształtuje ich charaktery w przedszkolu czy żłobku. Dziecko, które nie jest jeszcze przygotowane do samodzielności, musi sprostać jej wymaganiom. Ma to swoje konsekwencje. Rodzina coraz częściej staje się

miejszem bardziej przypominającym hotel niż wspólnotę miłości. Taki rozwój sytuacji ma wpływ na zmniejszanie się autorytetu rodziców.

W liście do Efezjan 5-6 ap. Paweł ukazuje zasady funkcjonowania rodziny. Z jednej strony mówi o relacjach żon i mężów a z drugiej wymienia zasady współlistnienia dzieci i rodziców. Obraz rodziny w tym fragmencie jest obrazem pełnym harmonii i miłości. W naszych rozważaniach skoncentrujemy się na relacjach dzieci rodzice.

Współlistnienie rodziców i dzieci opiera się na dwu biegunowej podstawie. Dzieci mają obowiązki wobec rodziców i odwrotnie. Relacje te zawierają poniższe wersety:

Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu, bo to rzecz słuszna.... A wy ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności, dla Pana.
Ef.6,1.4

W swoim nauczaniu Paweł dostrzega znaczną przewagę rodziców nad dziećmi z wszelkimi pozytywnymi i negatywnymi konsekwencjami. Przewaga ta jest szczególnie duża gdy dzieci są małe i maleje w miarę dorastania dzieci. W wyniku wzrostu i rozwoju dzieci dorównują rodzicom i stają się samodzielne. Wtedy realizacja tych zasad napotyka na duże trudności. Zaczynają pojawiać się coraz większe opory u dziecka.

Małe dzieci w sposób naturalny są zależne od rodziców. Ich stopień rozwoju uniemożliwia im samodzielne życie. Jest to wspaniały okres w życiu dziecka i rodziców. Rodzice mają w tym okresie największy wpływ na dzieci i mogą kształtować ich charaktery. W tym okresie życia, przewaga fizyczna i intelektualna rodziców nad dziećmi może być nie tylko przyczyną pozytywnych zmian, ale też może prowadzić do nadużyć. Dlatego fragment ten mówi nam o obowiązkach rodziców i daje im nakaz, aby nie pobudzali do gniewu dzieci. Bóg wzywa rodziców do odpowiedzialnych postaw, do pokonywania swojej niedoskonałości i do zrozumienia dziecka.

Dzieci mają czcić, miłować i być posłusznymi rodzicom (Przyp.6,20; 23,22) Ojciec i matka są największymi autorytetami dla małego dziecka. W tym wieku dziecko nie ma problemu z tym przykazaniem. Oczywiście czasami rozrabia, jest nieposłuszne, ale nie kwestionuje słuszności tego nakazu. W przypadku kilkuletnich dzieci autorytet rodziców jest ostateczną wyrocznią, a argument "tak powiedział tatuś" jest najważniejszym i najmocniejszym argumentem dla przedszkolaka. W tym czasie łatwo jest kierować dzieckiem i wymóc na nim cześć dla rodziców, łatwo też jest zaszczerpić w dziecku postawy pozytywne i negatywne, które potem będą rzutowały na całe życie. Wiąże się to oczywiście z odpowiedzialnością rodziców za dzieci. Małe dziecko ufa, nam dorosłym, bezkrytycznie i nasze błędy utrwalają się w jego życiu.

W wyniku dorastania, świat dziecka znacznie się poszerza. Szkoła sprawia, że dziecko spotyka inne autorytety, które narzucają mu swoje poglądy. Coraz większą rolę w życiu dziecka zaczynają odgrywać koledzy. W coraz większym stopniu dziecko staje się zdolne do wyciągania własnych wniosków i zaczynają kształtować się jego indywidualne poglądy na życie. Proces dojrzewania jest procesem usamodzielniania się dziecka. Celem wzrostu jest dojrzałość. W jakimś momencie życia zaczyna rysować się konflikt pomiędzy dzieckiem a rodzicami, konflikt przybierający różne formy. Chęć zademonstrowania swojej niezależności i dorosłości powoduje, że nawet bez wyraźnego powodu następują akty nieposłuszeństwa tylko w tym celu, aby pokazać światu jaki to ja jestem dorosły.

Konflikt pokoleń jest czymś normalnym w drodze od dzieciństwa do dorosłości i musi on nastąpić. Powstaje więc uzasadnione pytanie o granice posłuszeństwa. Czy istnieje taki moment, po którym dziecko nie jest zobowiązane do posłuszeństwa rodzicom? Odpowiedź na

to pytanie znajduje się między innymi w IMoj.2,24. Takim punktem granicznym jest zawarcie małżeństwa, gdyż wtedy występuje oddzielenie dzieci od rodziców i zaczynają oni żyć na własny rachunek.

Wejście w dorosłość i odpowiedzialność następuje wtedy gdy człowiek rozpoczyna życie w całości na własny rachunek. Nie zwalnia to jednak od obowiązku oddawania czci rodzicom. Relacje dzieci rodzice przebiegają w tym okresie na innej płaszczyźnie. Jest to płaszczyzna partnerska, w której spotykają się dwie rodziny wzajemnie sobie pomagające. W praktycznym wymiarze jest to pomoc dziadków w wychowaniu wnuków, pomoc dzieci w problemach coraz to starszych rodziców.

Ważną sprawą, poruszaną w powyższym wersecie, jest kierunek i cel jaki mamy osiągnąć jako wychowawcy dziecka. Paweł mówi o wychowaniu dla Pana. Celem naszego działania powinno być danie wszystkich możliwości dziecku do wiary. Decyzja musi jednak być podjęta przez dziecko indywidualnie. Wiary się nie dziedziczy. Warto pamiętać o tym. Odpowiadamy za prowadzenie dziecka do Boga i nikt nie może zdjąć z nas tej odpowiedzialności.

Dorośle dzieci powinny doceniać możliwość korzystania z doświadczeń rodziców. Tak o tym pisze autor Księgi Przypowieści:

Synu mój, słuchaj pouczenia swojego ojca i nie odrzucaj nauki swojej matki, bo one są pięknym wieńcem na twojej głowie i naszymi na twojej szyi! *Przyp. 1,7-8*

Taka postawa dzieci wobec rodziców jest znakiem dojrzałości. W praktyce dorośle dzieci potrzebują wsparcia od rodziców i często korzystają z ich doświadczeń i rad.

W końcu musi też przyjść okres starości i zniedołężnienia rodziców. Jest to trudny okres w relacjach dzieci rodzice. Nakłada on na dzieci liczne obowiązki, które nie zawsze są miłe. W tym okresie dzieci muszą zapewnić opiekę swoim rodzicom i mają tutaj wiele licznych możliwości, czasami muszą podejmować bardzo trudne i niepopularne decyzje, jak umieszczenie rodziców w domu opieki. Takie postępowanie powinno mieć miejsce wyłącznie w ostateczności (np. gdy chory rodzic wymaga całodobowej opieki a dzieci nie mogą jej zapewnić).

List do Efezjan, cytowany powyżej, zawiera w sobie drugi człon mówiący o obowiązkach rodziców wobec dzieci. Celem działania rodziców jest wychowanie dziecka i takie nim pokierowanie, aby wyrosło ono na wartościowego człowieka. Metody te muszą być dostosowane do psychiki dziecka i jego temperamentu.

Nasze postępowanie jako rodziców musi opierać się na trzech zasadach:

- Nie pobudzanie dzieci do gniewu
- Napominanie
- Wychowywanie w karności

Nie pobudzanie do gniewu, mówi nam o naszej odpowiedzialności wobec dzieci. Dzieci nie są naszą zabawką i przedmiotem, z którym można się nie liczyć. Siła rodziców i ich przewaga intelektualna może być przyczyną psychicznego i fizycznego znęcania się nad dziećmi. Nasza ingerencja w życie dziecka powinna być wyważona, w taki sposób, aby dziecko się rozwijało a nie buntowało, żeby zdobywało cechy odpowiednie dla dojrzałego człowieka, aby przystosowywało się do samodzielnego życia.

Metody procesu wychowawczego muszą być indywidualnie dobrane do dziecka i nie mogą być zbyt surowe, ale wyważone i dostosowane do sytuacji. Pewne czyny dziecko musi wykonać według naszego planu a inne mogą być potraktowane przez nas z dużą swobodą. Dziecko powinno uczyć się podejmowania właściwych decyzji począwszy od spraw drugorzędnej wagi. Jedne zachowania wymuszamy na dziecku, inne są mało ważne i nic nie stoi na przeszkodzie, aby dziecko w tych sprawach decydowało samo. Każde dziecko powinno znać motywy i powody takiej, a nie innej decyzji rodziców. Jeżeli czegoś nie wolno mu robić to musi wiedzieć dlaczego, tak samo gdy coś musi robić. Takie postępowanie może się spotkać z buntem, ale z czasem dziecko zrozumie intencje rodziców.

Powinniśmy być konsekwentnymi w postępowaniu a nie działać pod wpływem nastroju i chwili. Dziecko musi wiedzieć, że zasady postępowania nie są zależne od naszego humoru, ale są to stałe i niezmiennie reguły.

Jednym z ważnych zadań stojących przed rodzicami jest napominanie. Dziecko wielu rzeczy nie rozumie i napominanie ma na celu tworzenie pewnych podstaw intelektualnych dla jego życia. Dziecko musi być upominane wtedy gdy robi źle. Napominanie jest aktywną formą wychowywania. Wychowywanie w karności jest ważnym elementem wychowawczym. W dzisiejszych czasach coraz częściej odrzucana jest karność jako przestarzała metoda wychowawcza. Propaguje się bezstresowe wychowanie a więc bez kary a tylko z nagrodami. Nie ma jednak czegoś takiego jak bezstresowe wychowanie, przyjęcie tej teorii jest zgodą na pozostawienie dzieci bez wychowania. Proces wychowawczy czasami musi być nieprzyjemny. Oczywiście nie znaczy to wcale, że jedynym sposobem jest tutaj kara fizyczna. Ważne jest, aby kara była dostosowana do charakteru dziecka a przede wszystkim musi być w pełni skuteczna. Musi wpływać na zmianę postępowania a nie tylko być pokazem siły i realizacją zasady: zobacz, kto tu rządzi. Celem karności jest kształtowanie właściwych postaw i takie wpływanie na dziecko, aby ono rozwijało się optymalnie.

Podstawowym obowiązkiem rodziców jest doprowadzenie dziecka do takiego punktu rozwoju, po którym dziecko będzie mogło podjąć samodzielne i odpowiedzialne życie. Cel ten powinien stać nam przed oczami. Dla wierzących rodziców zasadniczym celem jest zaszczepienie w dziecku zasad postępowania opartych o wiarę. Poprzez takie wychowanie skutecznie przygotowujemy dziecko do samodzielności i do radzenia sobie w dorosłym życiu.

W Księdze Przypowieści znajduje się zachęcająca obietnica dla rodziców godna polecenia nam wszystkim:

Wychowuj chłopca odpowiednio do drogi, którą ma iść, a nie zejdzie z niej nawet w starości.
Przyp.22,4

Przykazanie to jest dzisiaj łamane powszechnie. Tysiące dzieci pozostają poza rodziną, są odrzucone i niekochane, coraz więcej starych ludzi żyją z dala od swoich dzieci, które nie chcą się nimi opiekować, rodziców się wyzywa najgorszymi przekleństwami, poniża wobec przyjaciół itd. Niektórym ludziom brak czasu na pomoc dla starych rodziców, gdyż zajmują się czymś ważniejszym (Mat.15,4-6). Bóg nie da się z siebie naśmiewać i dlatego przykazanie to połączył z obietnicą a też w wielu miejscach ostrzega przed konsekwencjami łamania tego przykazania (Przyp.20,20; VMoj.27,16). Przykazanie to miało znaczący wpływ na rozwój Narodu Wybranego. Zapewniało trwałość narodu, pozwalało przekazywać następnym pokoleniom doświadczenia poprzedników i może dlatego w dekalogu znajduje się na tak wysokiej pozycji, zaraz po przykazaniach dotyczących relacji Bóg człowiek.

W OBRONIE ŻYCIA

Życie człowieka jest stale zagrożone przez różne czynniki zewnętrzne. Bóg dając przykazanie szóste stanął w jego obronie. Treść tego przykazania zapisana jest w II Moj. 20,13 i brzmi: Nie zabijaj. Jest to jedno z bardziej kontrowersyjnych przykazań i niektóre jego aspekty wzbudzają wiele emocji.

Jednym z ważniejszych przesłań Pisma Świętego jest stwierdzenie, że Bóg jest jedynym dawcą życia. Ta prawda znalazła swoje odzwierciedlenie w tym przykazaniu. Bóg jest właścicielem życia i tylko on ma prawo decydować o jego początku i końcu. W księdze Joba zapisane są znamienne słowa:

W jego ręku jest życie wszelkiego stworzenia i duch wszystkich ludzi. Job.12,10.

Każdego dnia, Boże i ludzkie działanie sprawia, że powstaje nowe życie. Akt poczęcia nie jest tylko i wyłącznie działaniem męża i żony. Ps.139,13-15 ukazuje, kto jest stwórcą każdego człowieka. Bez działania Bożego ludzkie wysiłki skazane byłyby na niepowodzenie. Psalmista bardzo dokładnie precyzuje rolę Boga w akcie poczęcia. Tylko Bóg zna nas tak naprawdę, wie więcej o nas niż my sami wiemy o sobie. W całej Biblii Bóg jawi się jako jedyna osoba mająca prawo do życia człowieka.

Grzech Adama doprowadził do zakwestionowania prawa do życia. Adam w Raju zapragnął dorównać Bogu i przejąć na siebie odpowiedzialności, które należały do kogoś innego. Konsekwencją tego była chęć decydowania o życiu ludzkim. W pierwszym pokoleniu ludzi dochodzi do tragedii. Kain zabija Abla, pragnie tak jak Bóg decydować o życiu lub śmierci. Od tamtej pory człowiek wielokrotnie dopuszczał się bezczeszczenia świętości życia. Historia ludzkości znaczone jest przelaną krwią wielu ludzi. Przykazanie to staje w obronie życia, staje w obronie Boga, który jest jedyną osobą mającą prawo decydować o śmierci lub życiu.

W Starym Testamencie Bóg nie tylko dał zakaz zabijania, ale też określił wyjątkowe sytuacje, w których nakaz ten nie obowiązywał. W samej treści przykazania znajduje się ograniczony zakres stosowania. W oryginale przykazanie to zabrania mordowania a nie zabijania. Nie dotyczy więc każdego przypadku pozbawienia życia a jedynie te, które są morderstwem.

Przykazanie to dotyczy tylko ludzi. Warto na ten aspekt zwrócić szczególną uwagę, gdyż współcześnie coraz więcej ludzi pod natchnieniem religii wschodu nie je mięsa, gdyż nie chce przyczyniać się do zabijania zwierząt.

Naród Wybrany prowadził liczne wojny, czasami bardzo krwawe w imieniu Boga. Jednak najczęściej to Bóg nakazywał ich prowadzenie. Wojny były realizacją Bożego nakazu i stanowiły element kary dla nieposłusznych Bogu. Służba wojskowa wyraźnie była wyłączona spod jurysdykcji tego przykazania. Innym aspektem nie obowiązywania tego nakazu były

przypadki, w których Bóg nakazał stosowanie kary śmierci (NIMoj.9,6; IIIMoj.24,17). W prawie możeszowym zapisane jest wiele takich przypadków. Kara śmierci mieści się więc w normie starotestamentowej tego przykazania.

Jezus w Kazaniu na Górze też zajmuje się tym przykazaniem, rozszerzając jego zakres. W Świetle Ewangelii jawi nam się całkiem inny obraz tego nakazu. Jezus powiedział:

Słyszeliście, iż powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a kto by zabił, pójdzie pod sąd. A Ja wam powiadam, że każdy kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd....

Mat.5,21-22

Miłość jest zasadą Ewangelii. Miłość do przyjaciół ale i do wrogów. Zasada propagowana przez Jezusa opiera się na przebaczeniu a nie karze. Oczywiście Jezus nie zmienia ustaleń Boga, ale zwraca naszą uwagę na łaskę. To łaska wypływająca z miłości sprawiła, że zostaliśmy zbawieni, to łaska wypływająca z miłości nakazuje nam przebaczyć. Ten aspekt sprawia, że nasz stosunek do życia ulega zmianie. Zabicie człowieka jest w świetle nauczania Jezusa zawsze złem, gdyż jest przejawem nienawiści a nie miłości. Jezus nie pozostawia żadnych wątpliwości. Podstawą naszego chrześcijańskiego życia ma być przebaczenie. Nawet wtedy gdy mamy przebaczać w nieskończoność (Mat.18,21-22). W świetle Ewangelii nienawiść i gniew są już zabójstwem. Tak o tym pisze apostoł miłości:

Każdy kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie ma w sobie żywota wiecznego.

IJan.4,15

Postawa taka prowokuje do działań pacyfistycznych, do znoszenia kary śmierci, do humanitarnego traktowania przestępców itd. Jezus wprowadził prawdziwą rewolucję w tej dziedzinie, do tego stopnia, że wielu gorszą krwawe sceny Starego Testamentu. Jesteśmy wrażliwi na niesprawiedliwość i przemoc. To Chrystusowe spojrzenie na to przykazanie sprawiło, że współczesna Europa jest demokratyczna i współpracująca ze sobą. I należy żywić nadzieję, że nie będzie następnej wojny światowej.

Z przykazaniem tym wiąże się wiele zagadnień istotnych dla współczesnego człowieka. W skrótej formie postaram się je zasygnalizować.

Problem tolerancji i nietolerancji. Istnieją granice akceptacji inności. Granice te są trudne do jednoznacznego wykreślenia. Generalnie rzecz biorąc jesteśmy wszyscy konserwatystami i trudno nam jest zaakceptować coś innego niż dotychczasowa norma. Tolerancja i nietolerancja jest sprawdzianem stopnia naszej miłości do innych. Jezus nakazał miłować nieprzyjaciół, ten nakaz jest nakazem tolerancji. Jednak tolerancja to nie jest to samo co akceptacja inności, nie jest to rezygnacja z własnych poglądów, nie jest to rezygnacja z zasad moralnych. Jest to tylko i wyłącznie zakaz nienawiści tych, którzy są inni, jest to wyzwanie dla każdego z nas jak szukać wspólnego języka w jaki sposób dochodzić do porozumienia. Jakże wiele w tej dziedzinie mogą się nauczyć politycy, przywódcy kościelni, liderzy różnych organizacji społecznych.

Z problemem tolerancji wiąże się też problem rasizmu. Europa ostatnimi czasy jest zalewana falą rasizmu. Zwłaszcza młodzi ludzie upodobali sobie tą formę. Rasizm jest jedną z najgorszych form nietolerancji. Odwołuje się bowiem do czynników, na które nikt z nas nie ma wpływu. Nie wybieraliśmy sobie koloru skóry, ani języka ojczystego. Urodziliśmy się w określonym społeczeństwie i nie możemy z tego powodu być dyskryminowanymi. Kolor skóry, język i narodowość nie świadczą o niczym, nie determinują kultury, wykształcenia, inteligencji, moralności. Oczywiście w jednych krajach łatwiej jest być bogatym, czy wykształconym w innych nie, ale nie zmienia to faktu, że każdy z nas jest takim samym

człowiekiem. Kładzie to szczególne zadania przed chrześcijaństwem. Nacjonalizm jest sprzeczny z wartościami chrześcijańskimi. Nie ma lepszych i gorszych narodów i ras.

Udział w wojnach, służba wojskowa i obrona konieczna są zagadnieniami, które mają ścisły związek z tym przykazaniem. Chrystus nakazał wierzącym miłować nieprzyjaciół jak w takim wypadku powinniśmy reagować na zagrożenie naszego życia? Wojna, napad itp.. stwarzają poważne zagrożenie dla życia jednostki. Jak daleko mamy się posunąć w obronie naszego własnego życia? Na pytanie to trudno jest znaleźć jednoznaczną odpowiedź. Czy policjant ma prawo użyć broni wobec uzbrojonego przestępcy? Uważam, że czasami istnieje konieczność obrony życia za wszelką cenę. Można postąpić tutaj na zasadzie wyboru mniejszego zła, chociaż nie jest to najlepsze rozwiązanie. Bóg przewidział w swoim prawie wyjątkowe sytuacje, w których człowiek może odebrać życie człowiekowi, ale są to naprawdę wyjątkowe sytuacje. Powinniśmy zawsze dążyć do pokojowego rozwiązania problemów.

Każdy z nas otrzymał od Boga swoje własne życie. Przykazanie nie zabijaj niesie w sobie przesłanie dotyczące mojego własnego życia. Bóg jest Panem mojego życia, moim zadaniem jest troszczyć się o nie i pielęgnować je. Nie mam prawa do eutanazji, lekkomyślności, brawury, szkodliwego stylu życia. Mam obowiązek leczyć się i wykorzystywać wszelkie możliwości do poprawiania kondycji mojego ciała (Ef.5,29). Oczywiście i tutaj powstają pewne niejednoznaczności np. jak długo lekarz ma obowiązek ratować życie człowieka? Czy zaniechanie leczenia w przypadkach beznadziejnych jest prawem lekarza? Nie są to sprawy jednoznaczne i myślę, że bardzo trudne do rozstrzygnięcia.

Przykazanie to dotyczy też zagadnień związanych z poczęciem nowego życia. Aborcja i antykoncepcja są problemami z którymi wielu dorosłych ludzi styka się na co dzień. Oczywiście jest zakaz aborcji dla człowieka wierzącego. Nie można przerywać życia już poczętego, chyba, że w celu ratowania innego życia. Jednak jak daleko możemy się posunąć w celu uniknięcia poczęcia? Chrześcijaństwo jest w tej dziedzinie bardzo podzielone. Jedni dopuszczają tylko i wyłącznie metody naturalnej regulacji urodzin inni wszelkie jakie istnieją. Uważam, że i tutaj powinniśmy wziąć pod uwagę to przykazanie. Możemy stosować te wszystkie metody, które nie ingerują w życie już poczęte ani nie niszczą naszego własnego życia. Pamiętajmy, że posiadanie dziecka jest darem Boga a nie karą. Dzisiaj o tym aspekcie sprawy bardzo często się zapomina.

NIE CUDZOŁÓŻ

Z wszystkich przykazań Dekalogu najczęściej kwestionowane jest przykazanie 'Nie cudzołóż'. Wielu uważa je za przestarzałe, niepotrzebne i utrudniające miłość dwojga ludzi.

Instynkt płciowy sprawia, że dorosły człowiek pragnie kontaktów z płcią przeciwną. Rozwój cywilizacji dał człowiekowi narzędzia, które pozwalają uprawiać 'bezpieczny seks'. Stosując antykoncepcję można wyeliminować groźbę niepożądanego ciąży. Wszystko to sprawia, że w tej dziedzinie życia nastąpiła wielka zmiana obyczajów. Akt płciowy przestał być wiązany z małżeństwem i założeniem rodziny.

Dzisiejsze czasy to epoka seksu i pożądania. Reklamy, filmy i moda próbują oddziaływać na człowieka poprzez pobudzanie instynktu płciowego. Bardzo często seks odarty jest z romantyczności i miłości dwojga ludzi. Dla wielu seks jest wartością samą w sobie i nie wiąże się z miłością i odpowiedzialnością za drugiego człowieka. Dla wielu seks stał się sportem i rozrywką, zaspokojeniem najbardziej egoistycznych potrzeb. Człowiek współczesny tak często i bezceremonialnie łamie więc to przykazanie.

Ludzie zadają pytania: Dlaczego Bóg dał to przykazanie? Dlaczego nie można współżyć przed ślubem? Dlaczego w Biblii seks jest zagwarantowany tylko dla małżeństwa?

Stwarzając człowieka Pan Bóg zaplanował małżeństwo. W IMoj.1,27-28, gdzie opisany jest akt stworzenia człowieka, znajduje się zapowiedź działań, jakie staną przed człowiekiem w przyszłości. Zadania te można sprowadzić do dwóch punktów. Bóg nakazał człowiekowi, aby rozmnażał się i aby panował nad stworzoną przez Boga ziemią. Jedyne rodziny może te zadania spełnić z pełnym sukcesem. Przykazanie "nie cudzołóż" nie jest dane po to, aby utrudnić nam życie, ale po to, abyśmy mogli w sposób dojrzały zrealizować zadania przed nami stojące. Przykazanie to wyznacza ramy dla naszej płciowości, określa granice w jakich ma funkcjonować instynkt płciowy, wreszcie zabezpiecza interesy obu stron biorących udział w akcie płciowym. Bóg w ten sposób zabezpiecza nie tylko interesy współmałżonka, ale też potomstwa, które dzięki rodzinie może wzrastać, rozwijać się, dojrzewać a także ma zapewnioną opiekę ze strony rodziców w procesie dorastania i wychowania.

Małżeństwo jest wreszcie odpowiedzią na potrzebę więzi i bliskości drugiego człowieka. Adam w Raju czuł się samotny i dlatego Bóg powiedział:

Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego.

IMoj.2,17

Żona stała się najbardziej odpowiednią osobą towarzyszącą mężczyźnie. Stała się uzupełnieniem i pomocą dla niego. W samym akcie stwórczym jest mowa o stworzeniu mężczyzny i niewiasty jako pewnej całości. Para ludzka ma stanowić jedność, jest sobie potrzebna, wzajemnie się wspiera. Nie można tej roli realizować z doskoku, ani od czasu do czasu. Między małżonkami wytwarza się taka jedność, jaka zachodzi pomiędzy

poszczególnymi częściami ciała. Małżeństwo jest opuszczeniem, złączeniem i stworzeniem jednego organizmu. Pisze o tym IMoj.2,24:

Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem.

Dopiero taka jedność zapewnia realizację Bożych celów dla człowieka. W takiej komórce społecznej jest miejsce dla płciowości człowieka. Akt małżeński staje się wtedy aktem odpowiedzialności, wyrazem oddania i miłości do drugiego człowieka. Seks poza małżeństwem jest aktem mającym na celu zaspokojenie instynktu, jest pragnieniem doznania przyjemności bez brania odpowiedzialności za drugiego człowieka. Jest zaprzeczeniem celów jakie»Bóg wyznaczył parze ludzkiej. Dlatego seks pozamałżeński jest grzechem, gdyż uniemożliwia realizację planów Bożych dotyczących człowieka. Seks pozamałżeński jest grzechem, gdyż często burzy i niszczy osobowość człowieka, komplikuje życie, sprawia, że dzieci nie mają rodzin itd. Bóg - dając to przykazanie - stanął w obronie rodziny, w obronie bezbronnych dzieci, w obronie osobowości człowieka.

Małżeństwo jest w oczach Boga czymś bardzo ważnym. W Biblii więź małżeńska stała się obrazem więzi jaka łączy Boga z wierzącym człowiekiem. Pisze o tym między innymi apostoł Paweł w Liście do Efezjan 5,22-33. Małżeństwo jest znakiem więzi, jaka łączy Chrystusa z Kościołem. Relacje pomiędzy małżonkami powinny odzwierciedlać relacje zachodzące pomiędzy Kościołem a Jezusem. Z jednej strony jest to posłuszeństwo i oddanie z drugiej strony jest to poświęcenie i rezygnacja ze swego autorytetu dla dobra drugiej strony.

Dla Boga małżeństwo jest związkiem świętym, który łączy ludzi realizujących Boże plany, dlatego ważną rzeczą dla Boga jest wiara osób stanowiących rodzinę. W Starym Testamencie istniał zakaz zawierania małżeństwa z osobą spoza narodu izraelskiego. Złamanie tego zakazu zawsze prowadziło do poganizacji życia. W Nowym Testamencie istnieje podobny zakaz. W IIKor.6,14-18 Paweł nalega:

Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólne sprawiedliwość z nieprawością, albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? ... IIKor.6,14

Bóg ostrzega przed małżeństwami mieszanymi. W IIKor.6,14 Paweł wzywa nas, abyśmy nie chodzili w jednym jarzmie z niewierzącymi. Wóz ciągniony przed dwa konie, które ciągną w dwie różne strony nie osiągnie sukcesu. Wierzący i niewierzący nie mają z sobą nic wspólnego i ich związek nie jest wskazany. Szkoda, że współczesne zbory nie przywiązują wagi do tej sprawy i coraz częściej dochodzi do małżeństw mieszanych.

Wyjście poza ramy małżeństwa jest grzechem. Nie tylko jednorazowy akt jest grzechem cudzołóstwa, ale wyjście z legalnego związku jest grzechem. Związek małżeński nie może być rozerwany, mężczyzna i niewiasta tworzą jedno ciało i nie można tego ciała podzielić. Dziś bardzo łatwo sięga się po rozwód. W naszej świadomości pojawiła się furtka wyjścia z małżeństwa. Oczywiście rzeczą są kłopoty rodzinne, są nieporozumienia, nie ma małżeństwa, w którym nie pojawiają się problemy, jednak nie rozwód jest tutaj rozwiązaniem, a nawet nie separacja. Małżonkowie powinni kierować się w relacjach między sobą postawą jaka jest opisana w Ef.5,22-33. Dopuszczenie możliwości rozwodu sprawia, że przyjmujemy to rozwiązanie jako najłatwiejsze dla nas. Bycie razem wymaga wysiłku, ustępstw, tolerancji, zrozumienia drugiej strony, rezygnacji ze swoich egoistycznych postaw. Nie jest to łatwe. Rozwód jest rozwiązaniem stosowanym przez świat. Współczesny konsumpcyjny model życia propaguje życie bez problemów, nieograniczoną konsumpcję a co za tym idzie życie nastawione na zaspokajanie swoich zachcianek w każdy dostępny sposób. W takim świecie rozwód jest czymś normalnym i pożądanym. Gdy znudzi mi się jedna osoba, mogę połączyć

się z kimś innym. Coraz więcej wierzących ludzi kwestionuje zakaz rozwodów. Niestety taki model życia niepostrzeżenie przenikają do świadomości wierzących.

Pomimo takiego stanowiska Biblii w sprawie małżeństwa istnieją przypadki, w których można opuścić współpartnera. O takim przypadku mówi Jezus w Mat.19,3-10. Możliwość opuszczenia partnera zawarta jest w zdaniu: 'z wyjątkiem wszeteczeństwa'. Sprawą dyskusyjną jest sytuacja prawna człowieka, gdy z powyższego powodu opuści współmałżonka. Odpowiedź współczesnych teologów na pytanie: Czy człowiek, który opuszcza współmałżonka, z powodu wspomnianego wyżej, może powtórnie związać się związkiem małżeńskim, jest nie jednoznaczna. Jedni dopuszczają ponowne małżeństwo a inni nie dopuszczają takiej możliwości.

Inne powody rozejścia się podaje Paweł w IKor.7,10-16. Fragment ten opisuje sytuację, w której jedna ze stron małżeństwa staje się osobą wierzącą a druga tego w żadnym przypadku nie może zaakceptować. W tej sytuacji osoba niewierząca ma prawo odejścia od wierzącego

Do tej pory nasze rozważania koncentrowały się na zagadnieniach rodziny, gdyż prawo do korzystania z życia erotycznego przysługuje małżonkom. Jednak grzech wynikający z tego przykazania ma swoje źródło poza małżeństwem. Zagroza on każdemu człowiekowi. Pokusa w tej dziedzinie jest wielka. Grzechem cudzołóstwa są wszelkie kontakty erotyczne poza małżeństwem (i przed). Grzechem też jest kazirodztwo, prostytutka, pornografia, współżycie przed ślubem, homoseksualizm (Rz.1,26-28; Judy.7; IIMoj.20,13), współżycie ze zwierzętami (IIMoj.22,19) itp..

Grzech ten może też dokonać się w naszym umyśle. Mówi o tym Jezus w Ewangelii Mat.5,27-32. Samo spojrzenie może być grzechem, jeśli jego następstwem lub intencją jest pobudzenie pożądliwości. Dlatego pornografia jest zaliczana do grzechów, ponieważ rozbudza w nas pożądanie.

Grzech ten rodzi się poprzez doznania wzrokowe. Z tego powodu warto zastanowić się nad modą. Piękne stroje nie zawsze służą tylko do ubierania się, ale mają też wpływ na odczucia innych. Nie jest obojętne, jak się ubieramy. Są stroje, które pobudzają pożądliwość, których celem jest wywoływanie odpowiednich reakcji u płci przeciwnej. Ubierając się, warto mieć to na względzie. Oczywiście nie namawiam nikogo do chodzenia w kombinezonach roboczych, ale powinniśmy spojrzeć na nasz styl ubierania się z punktu widzenia płci przeciwnej i zastanowić się jakie, reakcje wywoła nasz strój u osób trzecich. ▣

Grzech cudzołóstwa znajduje się na liście tych grzechów, które zamykają drogę do Królestwa Bożego. Grzech ten dyskwalifikuje człowieka przed Bogiem (IKor.6,9; Ef.5,5; Hbr.13,4). Dla cudzołożników jest przygotowane jezioro ogniste (Obj.21,8) i znajdują się oni poza murami nowej Jerozolimy (Obj.22,15).

Krąg zagadnień dotyczących tego przykazania jest bardzo szeroki i nie sposób w tak krótkim opracowaniu rozważyć wszystkie problemy związane z tym przykazaniem. Bogu zależy na tym, aby nasze postępowanie było doskonałe. Świat kusi nas pokusami w tej dziedzinie. Szatan wie, że w tym przypadku najłatwiej jest nas skusić. Grzech cudzołóstwa to chyba jedyny z grzechów, który sprawia człowiekowi radość i przyjemność. Wypływa on z mechanizmów, które Bóg ustanowił dla naszego dobra. Szatan przewrotny wróg wykorzystał wspaniały Boży zamysł w złym celu i obrócił przeciwko nam. Seks uprawiany niezgodnie z wolą Bożą tylko pozornie przynosi radość. Jego konsekwencje są poważne. Wiele łez, samobójstw, morderstw, nienawiści, nieszczęść ma swoje pierwsze źródło w tym grzechu. Pamiętajmy o tym.

W OBRONIE WŁASNOŚCI

Każdy człowiek potrzebuje pewnych przedmiotów i dóbr. Lista rzeczy niezbędnych dla nas jest bardzo duża i z roku na rok się wydłuża. Nowe wynalazki, wzrastający standard życia sprawia, że tych niezbędnych przedmiotów potrzebujemy coraz więcej.

Od zarania ludzkości posiadanie i zdobywanie przedmiotów leży w centrum zainteresowania prawników i zagadnienie to zajmuje ważne miejsce w kodeksach prawa państwowego. W ciągu wieków powstawały różne teorie na ten temat. Ustrój niewolniczy pozwalał, aby człowiek był własnością drugiego człowieka na przeciwnym stanowisku stał komunizm, który w skrajnym wydaniu zabraniał posiadania czegokolwiek swojego i wszystko miało być dobrem wspólnym. W naszym codziennym życiu zdobywanie przedmiotów zajmuje nam wiele czasu i nie wykluczone, że najwięcej uwagi poświęcamy właśnie temu zagadnieniu.

Bóg w swoich planach wobec człowieka zaprogramował prawo dotyczące posiadania. Jednym z przykazań mówiących na ten temat jest przykazanie: "Nie kradnij" zapisane w II Moj.20,15. Trudno byłoby sobie wyobrazić zapis Dekalogu nie zawierający takiego przykazania. Problem posiadania jest bowiem zbyt ważnym problemem, aby mógł na takiej liście nie znaleźć należnego sobie miejsca.

Rozważania na temat własności należy rozpocząć od Boga. Stwórca jako autor wszystkiego jest Panem całego wszechświata. Tylko Bóg, tak naprawdę, może być twórcą praw dotyczących używania tego co sam stworzył. Biorąc do ręki jakikolwiek przedmiot powinniśmy zdawać sobie sprawę z faktu, że Bóg jest autorem i twórcą tego co właśnie trzymamy. Psalmista wzywa nas do oddania pokłonu i chwały temu, który to wszystko co jest wokół nas uczynił:

*W jego ręku są głębokości ziemi i jego są szczyty gór. I suchy łód ręce jego ukształtowały.
Pójdźcie, pokłońmy się i padnijmy na twarz! Klękajmy przed Panem, który nas uczynił.*

Ps.95,4-6.

Uznanie tego faktu powinno prowadzić nas do daleko idących konsekwencji. Żaden parlament ani filozof ani polityk nie może wchodzić w kompetencje Stwórcy i próbować wprowadzać swój system własności, nawet wtedy, gdy jego pomysły wydają się słuszne. Oczywiście wiele szczegółów dotyczących tego zagadnienia nie jest objęte Bożym planem i tylko te szczegóły mogą być przedmiotem ludzkich i społecznych ustaleń.■

Stary Testament był przeciwny niewolnictwu. Zakaz posiadania niewolników wypływa z II Moj.21,16 i VMoj.24,7. Oba fragmenty zabraniają uczynienia z człowieka niewolnika. Człowiek należy tylko do Boga i tylko on ma prawo do naszego życia. Jednak w Raju nasza wolność została zniszczona działaniem szatana. Od tamtej pory jesteśmy jako ludzie poddani

nie tylko Bożym wpływom. W historii świata człowiek tak dalece utracił wolność, że inny człowiek był jego właścicielem. W samym Izraelu istniało niewolnictwo pomimo zakazu.

Problem wolności człowieka jest poważnym problemem. W świetle Pisma Świętego widać, że człowiek tak długo nie może być wolnym jak długo nie przeżyje nawrócenia. Każdy człowiek grzeszny znajduje się pod wpływem szatana i jest przez niego zniewolony dopiero łaska zbawienia wypływająca z krzyża Jezusa może dać człowiekowi prawdziwą wolność. Zagadnienie wolności jednostki jest ubocznym zagadnieniem wypływającym z tego przykazania.

Podstawowym zagadnieniem, poruszonym w tym przykazaniu, jest nasz stosunek do własności. Każdy człowiek ma prawo posiadać różne dobra. Prawo to nie może być naruszone poprzez nikogo. Przykazanie to chroni nie tylko nasze dobra materialne, ale co za tym idzie dobra niematerialne. Nie tylko ja mam prawo posiadania, ale też inni je mają. Przykazanie to ma więc podwójny aspekt chroni to co ja mam i ukazuje mnie jakimi metodami nie mogę wejść w posiadanie czegokolwiek.

Kradzież jest metodą wejścia w posiadanie czegoś drogą na skróty, tańszym sposobem. Solidna praca, systematyczne składanie środków na zakup czegokolwiek wymaga czasu i poświęceń. Kradzież rozwiązuje ten problem o wiele szybciej. Bez większego wysiłku, sprawia, że dobra przez nas pożądane stają się naszą własnością.

Większość kradzieży rodzi się w sercu człowieka (Mat.15,19). Serce i umysł stawiają przed nami wymagania i kreują nasze potrzeby. Nasza wyobraźnia tworzy w naszym umyśle model naszego życia. Pokusa błyszczenia i "szpanu" sprawia, że nasze potrzeby często przekraczają nasze możliwości. Posłuszny się przykładem. Potrzebujemy środka do szybkiego poruszania się po mieście. Kupienie roweru rozwiązuje problem, ale o wiele lepiej jest jeździć samochodem. Oczywiście istnieją różne samochody począwszy od Malucha do Mercedesa. W miarę upływu czasu nasze minimum rośnie a co za tym idzie rosną koszty utrzymania i zdobycia środka lokomocji. Wszystko jest w porządku, gdy nasze potrzeby rosną proporcjonalnie z naszymi dochodami, gorzej, gdy zaczynają przekraczać nasze materialne możliwości. Rodzi się wtedy pokusa zdobycia tych dóbr metodą nie całkiem uczciwą. Oczywiście możemy nie zdobyć się na kradzież samochodu, ale np. zaczniemy płacić mniejsze podatki, zaczniemy oszukiwać w pracy itd. Kradzież ma wiele obliczy i wiele z nich wydaje się "niewielkim złem".

Rozważając zagadnienia związane z tym przykazaniem nie można pominąć odpowiedzi na pytanie: Czy można okraść Boga? Kradzież najczęściej rozpatrujemy jako relacja pomiędzy ludźmi. Dla wielu takie postawienie pytania wydaje się absurdalne, ale czy tak jest?

Stary Testament wiele miejsca poświęca ofiarności. Każdy Izraelita miał obowiązek ofiarowania Bogu pewnych rzeczy np. wszystko co pierwotne należało do Boga (IIMoj.22,29-30), istniał też nakaz składania dziesięciny z wszystkiego. Pisze o tym między innymi IIIMoj.27,30:

Wszelka dziesięcina z płodów ziemi, czy to z planów polnych, czy z owoców drzew, należy do Pana. Jest ona poświęcona Panu.

Celem tej dziesięciny było znalezienie środków finansowych na utrzymanie świątyni i służby świątynnej (Hbr.7,5). Obowiązkowi dziesięciny podlegał każdy Izraelita. Dziesięcina była działem należnym plemieniu Lewitów (IVMoj.18,21), w zamian za to, że jako jedyne plemię nie mieli własności w Izraelu a jedynym ich zadaniem była służba Bogu. Dziesięcinę dawali ludzie zanim jeszcze zaczęła ona obowiązywać w Izraelu (IMoj.14,20;28,22). Do składania dziesięciny wzywali też prorocy (Am.4,4;Mal.3,10).

Dzisiaj nie ma już świątyni, ale jest kościół, który też posiada liczne potrzeby materialne. W kościele apostołskim wierzący oddawali na potrzeby wspólnoty wszystko co posiadali (Dz.4,32-35), zaś apostoł Paweł wzywał do składania ofiar na potrzeby wierzących (IIKor.9,5-12). Praca w zborze powinna być wynagradzana jest bowiem napisane:

Jeżeli my dla was dobra duchowe posiadaliśmy, to cóż wielkiego, jeżeli wasze ziemskie dobra żąć będziemy? IKor.9,11

Jako wierzący ludzie mamy obowiązek składania naszych środków materialnych na potrzeby wierzących i zboru. Nie dając pieniędzy na sprawę Boże okradamy Boga, sprawiamy, że ktoś nie usłyszy ewangelii, ktoś nie zostanie odwiedzony, zbor nie będzie miał pieniędzy na działalność charytatywną itd. Rachunek jest prosty. W przypadku dziesięciny dziesięciu członków zboru jest w stanie utrzymać jednego pastora. Co by się działo w Polsce, gdyby wszyscy wierzący dawali dziesięcinę? Przy liczebności naszego kościoła dałoby to więcej niż 300 misjonarzy. Jest to wielki potencjał, który mógłby zewangelizować cały nasz kraj. (Oczywiście w przykładzie tym pominięto inne koszty funkcjonowania zboru). Dziesięcina jednak nie może być obowiązkiem nowotestamentowym, ale wskazówką dla naszej ofiarności. Pamiętajmy, że państwu oddajemy przynajmniej 21% swoich dochodów, a ile oddajemy Bogu? W czasach apostołskich oddawano wszystko.

Innym zagadnieniem jest ofiarowanie naszego czasu na służbę dla Boga. W tej dziedzinie też istnieje wielki potencjał, jeszcze większy niż powyżej. Gdyby wszyscy członkowie zboru zaangażowali się w służbę i misję jakże inaczej wyglądały by nasze zbory. Ile czasu poświęcamy na służbę dla Boga a ile czasu dla innych rzeczy? Warto przemyśleć nasz stosunek do ofiarności w świetle przykazania "nie kradnij".

Gdy ktoś nam coś zabierze z domu bez naszej wiedzy to jest to kradzież. Jednak gdy ta sytuacja dotyczy naszego zakładu pracy sprawa nie wydaje się tak oczywista. Ktoś, kto ukradnie ciężarówkę cementu to na pewno jest złodziejem, ale czy wzięcie małego woreczka cementu to też kradzież? W naszych domach znajduje się wiele przedmiotów, które przynieśliśmy z pracy. Może to być ołówek, jakiś drobny element konstrukcyjny itd. Czy mamy prawo brać z pracy takie rzeczy do domu? Czy z punktu widzenia etyki nie jest wszystko jedno ile weźmiemy? Może postawić inne pytanie: Kiedy możemy wziąć coś z naszego miejsca pracy? W przypadku małej prywatnej firmy można spytać się szefa, ale w przypadku wielkiej firmy nikt nie będzie zwracał sobie głowy jakimś drobnym przedmiotem, wyjście z propozycją zalegalizowania transakcji może być zignorowane jako nieistotny element.

W tym miejscu należy też zastanowić się nad naszymi finansowymi powinnościami wobec państwa i innych ludzi. Każdy z nas ma w tej dziedzinie zobowiązania. Płacenie podatków i ceł, składek obowiązkowych, ubezpieczeń społecznych jest dość uciążliwe i wydaje się czasami niesprawiedliwe, ale czy na tej podstawie mamy prawo unikać płacenia? Nie zapłacone powinności wobec państwa czy wobec bliźnich to też kradzież.

Sprawa komplikuje się też w przypadku wartości intelektualnych. Do wartości takich należą utwory muzyczne, programy komputerowe, książki. Kiedy możemy wykorzystywać takie dobra nie płacąc za nie. Czy można przegrać kasetę, czy można używać program komputerowy nie wykupując licencji, a co z kserografami i powielanymi materiałami z książek? Nie są to wbrew pozorom proste sprawy. Oczywiście czynności te wykonane w komercyjnym celu są kradzieżą, ale czy jest to kradzież, gdy wykorzystujemy to dla naszych prywatnych celów, np. po to, aby zapoznać się z treścią zanim zdecydujemy się na kupno?

Księga Przypowieści zawiera bardzo ciekawy werset:

Kto ograbia ojca lub matkę i mówi: To nie jest grzech, jest współnikiem łotra.

Przyp.28,24

Dość często dorosłe dzieci traktują własność rodziców jak swoją. Jakże często ten problem jest przyczyną konfliktów w rodzinach. Ile starszych ludzi jest przymusowo pozbawiana rent i emerytur przez swoje dzieci w imię ważniejszych spraw. Księga przypowieści ma jednoznaczny pogląd na to zagadnienie.

W II Moj.22,1-5 podaje zasady zadośćuczynienia za poniesione straty w wyniku kradzieży. Współczesne prawo karze złodzieja więzieniem, powoduje to bardzo duże koszty utrzymania służby więziennej i najczęściej nie powoduje żadnego zadośćuczynienia poszkodowanym. Biblia proponuje zasadę zadośćuczynienia finansowego. Może jest to rozwiązanie dla współczesnego prawa. Oddanie podwójnej wartości tego co się skradło, sprawia, że kradzież przestaje być dobrym biznesem. Niestety wielu złodziei traktuje swoje postępowanie jako pracę. Gdyby koszty tej pracy wzrosły, to czy warto byłoby kraść? Może Biblijne rozwiązanie karania kradzieży jest lepsze od stosowanego w naszym państwie.

Warto zakończyć nasze rozważania fragmentem zapisanym w liście apostoła Pawła do Efezjan:

Kto kradnie, niech kraść przestanie, a niech raczej żmudną pracą własnych rąk zdobywa dobra, aby miał z czego udzielać potrzebującemu.

Ef.4,28

W OBRONIE PRAWDY

Przedostanie przykazanie Dekalogu jest zapisane w II Moj. 20,16 i brzmi:

Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.

Przykazanie to staje w obronie godności człowieka. Fałszywe świadectwo jest zawsze wymierzone przeciw komuś i jego celem jest zaszkodzenie drugiej osobie. Z drugiej strony fałszywe świadectwo ma na celu przyniesienie korzyści osobie je składającej. Nienawiść, chęć zemsty, porachunki są pokusą do złożenia świadectwa szkodzącego naszym wrogom. Przykazanie to nie tyle dotyczy mówienia nieprawdy, ale dotyczy tej jej części, która bezpośrednio uderza w naszych bliźnich. Zakazuje kłamstwa, którego celem jest zaszkodzenie i zniszczenie przeciwnika.

Nasza opinia o innych osobach kształtowana jest poprzez różne czynniki. Źródłami wiedzy na ten temat są zarówno nasze doświadczenia i obserwacje jak też poglądy i opinie zasłyszane. Cała ta wiedza rzadko kiedy jest przez nas weryfikowana, zresztą nie wszystkie informacje możemy sprawdzić. Z konieczności więc przyjmujemy świadectwa ludzkie jako prawdziwe. Fałszywe świadectwo przyczynia się do powstania nieprawdziwego obrazu drugiego człowieka i czasami może to powodować daleka idące konsekwencje. Wiele uprzedzeń ma swoje źródło w pomówieniach. Tego rodzaju opinie mogą rodzić się w odniesieniu do jednej osoby lub nawet do grupy osób. Np. w Polsce wiele uprzedzeń, niejednokrotnie nie uzasadnionych, funkcjonuje odnośnie Żydów, Cyganów, Niemców, Świadców Jehowy itd. Przyklepienie komuś etykiety może sprawić, że osoba ta będzie bez powodu dyskryminowana.

Intencją, tego przykazania w pierwszym rzędzie, była ochrona człowieka stojącego przed sądem (II Moj. 23,1). Fałszywe świadectwo złożone w sądzie powodowało nieodwracalne skutki. Dlatego może w prawie mojżeszowym był nakaz, aby w sądzie brane było pod uwagę zgodne świadectwo przynajmniej dwóch świadków. Zła opinia o sąsiedzie w najgorszym wypadku zachęci nas do zmiany miejsca zamieszkania, ale fałszywe świadectwo w sądzie może być przyczyną śmierci.

Nowy Testament widzi to zagadnienie szerzej. Prawda jest tutaj widziana jako element miłości bliźniego i jako obowiązek wiary człowieka wierzącego. Apostoł Jan napisał w jednym ze swoich listów następujące słowa:

Dzieci, miłujmy nie słowem ani językiem, lecz czynem i prawdą.

I Jan. 3,18.

Prawda jest stylem naszego życia, jest podstawą relacji wierzących między sobą. Bez życia w prawdzie nie ma wiary. Zresztą grzech ma swoje źródło w nieprawdzie. W ogrodzie Eden człowiek uległ pokusie dlatego, że otrzymał nieprawdziwe wiadomości i na ich podstawie podjął niewłaściwą decyzję. U źródła grzechu leży nieprawda. Każdy grzech opiera swoje uzasadnienie na fałszu. Grzech jawi się jako miłość, najlepsze rozwiązanie, jako

błogosławieństwo dla człowieka. Dopiero realizacja czynów zakazanych ukazuje jak fałszywe były założenia na początku.

Człowiek nawrócony i wierzący przechodzi na stronę Boga i prawdy. Bóg objawia nam prawdę o naszym życiu i o świecie. Prawda ta ma nie tylko wymiar teoretyczny, który tak bardzo lubimy, ale przede wszystkim pociąga za sobą czyny. Nasze słowa jako ludzi wierzących muszą pokrywać się z naszymi czynami. Nie ma czegoś takiego jak wiara bez praktyki. Nasze myśli i nasze czyny muszą być zgodne ze sobą i taka postawa jest właśnie chrześcijaństwem. Nasze czyny mają swoje uzasadnienie w zakresie naszej wiedzy na dany temat. Prawda zawsze musi pociągać za sobą określone skutki w naszym działaniu.

Apostoł Paweł wzywa nas do życia w prawdzie:

Przeto, odrzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim, bo jesteście członkami jedni drugich. Ef.4,25

Zadanie to nie jest łatwe do realizacji. Bardzo trudno jest powiedzieć prawdę bliźniemu wtedy, gdy przesłanie tej prawdy nie jest pomyślne. Mówienie przykrych rzeczy powoduje protest i sprzeciw u słuchaczy. Upominanie jest jedną z najtrudniejszych rzeczy jakie stoją przed wierzącymi. Nikt z nas nie lubi być zwiastunem złych wiadomości i na wszelki wypadek, podświadomie staramy się upiększać takie wiadomości lub nawet unikać podawania ich. Nie taka jednak powinna być nasza postawa jako wierzących ludzi. Prawda jest naszym obowiązkiem.

Nie możemy jednak zapominać, że prawda bez miłości jest szczególnie okrutna. Prawda może spełniać w tym przypadku takie same zadania jak mówienie kłamstwa. Przy zastosowaniu prawdy też można zniszczyć człowieka i go pogrzyżyć. Dlatego Jan widzi prawdę w połączeniu z miłością, bo tylko wtedy może ona spełnić swoje zadanie. Kierowanie się miłością oczywiście nie upoważnia nas do mówienia nieprawdy. Nie można kogoś oszukiwać, po to tylko, aby go nie zranić. Miłość w procesie mówienia prawdy powinna odgrywać rolę łagodząca przesłanie a nigdy nie powinna być źródłem nieprawdy. Czy kłamiąca miłość jest jeszcze miłością?

Jak powiedzieć naszemu bratu coś, co nie jest pomyślne? Jak nauczać w zborze, aby prawda była opowiedziana a zarazem nie spowodowała rozłamu i pomówień? Na te i inne pytania musimy jako wierzący znajdować odpowiedzi codziennie i odpowiedzi te nie zawsze są oczywiste i proste. Postawa miłości nie powinna zamykać naszych ust przed mówieniem prawdy. Milczenie też jest kłamstwem.

Warto też zwrócić uwagę na to, że Nowy Testament stawia wysoko prawdę. W Obj.14,5 zapisane są słowa:

I w ustach ich nie znaleziono kłamstwa; są bez skazy.

Słowa te ukazują cechy jakimi będą charakteryzowali się ci, którzy znajdą się w orszaku Boga w czasie jego powrotu na ziemię. Dla Boga życie w prawdzie ma pierwszoplanową rolę i nie jest mu obojętny nasz stosunek do niej. Eschatologiczne przesłanie tego fragmentu jest jednoznaczne. Życie w prawdzie jest warunkiem wejścia do Królestwa Bożego, żaden kłamca nie będzie miał bowiem udziału w tym królestwie.

Sprawa mówienia prawdy znalazła swoje miejsce w Kazaniu na Górze (Mat.5,33-37). We fragmencie tym Jezus mówi na temat naszej odpowiedzialności za słowo. Stary Testament zabraniał składania fałszywych przysięg, wypowiedzianych w imieniu Boga, gdyż takie przysięgi znieważały imię Boże (III Moj.19,12), w Kazaniu Jezus idzie jeszcze dalej zalecając, aby wierzący ludzie w ogóle nie przysięgali. Życie człowieka oddanego Bogu powinno być

wystarczającym potwierdzeniem słów. Wiarygodność człowieka wierzącego powinna eliminować potrzebę składania przysięg (Jak.5,12). Oddanie swego życia Bogu sprawia przejście na stronę prawdy i fakt ten powinien być wystarczającym dowodem wiarygodności. Możemy zadać pytanie, czy można tak bardzo ufać wierzącym ludziom dzisiaj? Czy słowo chrześcijanina jest dzisiaj wiarygodne? Odpowiedź na te pytania musi być niestety negatywna. W tym miejscu możemy zastanowić się nad swoją wiarygodnością. Czy moje słowa są godne zaufania? Czy zawsze mówię prawdę? Czy dotrzymuję raz danego słowa?

Przesłanie Kazania na Górze stawia wierzącego człowieka przed wieloma trudnymi problemami. Współczesny świat, nie ufa ludziom i każdy z nas przynajmniej kilka razy składał różne przysięgi. Już uczniowie pierwszych klas szkoły składają uczniowską przysięgę, każdy poborowy musi złożyć uroczystą przysięgę, w urzędzie Stanu Cywilnego małżonkowie przysięgają sobie wierność, czy też w sądzie każdy świadek przed składaniem zeznań składa przysięgę prawdomówności. Przysięgi te w większości są przymusowe i odmowa ich złożenia może pociągnąć za sobą przykre skutki a z drugiej strony zwyczajnie te są w wyraźnej sprzeczności z przesłaniem Kazania na Górze. Jak ma postąpić chrześcijanin w tej sytuacji? Czy zakaz przysięgania zawarty w tej części kazania jest obligatoryjny dla każdego człowieka wierzącego? Warto zauważyć w tym miejscu, że zakazem przysięgania objęte są przysięgi, w których gwarancją prawdziwości jest imię Boże, niebo, ziemia, lub sam składający przysięgę. Gwarantem przysięgi nie może być Bóg ani nikt, kogo przedtem nie można poprosić o poświadczenie prawdziwości tej przysięgi. Nie można dla przysięgi nadużywać imienia Boga. Paradoksem może być tutaj przysięga w wojsku, w której poborowy przysięga stanąć w obronie ojczyzny i swoją krew ją bronić zabijając wrogów i wszystko to ma się dziać w imieniu Boga, który zabrania zabijania. Takiej przysięgi nie może z czystym sumieniem złożyć żaden chrześcijanin.

Bardzo często w życiu dla poparcia naszych słów używamy zwrotów mających znamiona przysięgi. Zwroty te to między innymi: O Boże, Jak Boga kocham, daję głowę itd. Jako wierzący ludzie powinniśmy pozbyć się tego sposobu potwierdzenia prawdy, gdyż jest on w wyraźnej sprzeczności z przesłaniem Kazania na Górze. Bezmyślne powoływanie na świadka naszych słów Boga jest jawnym pogardzeniem i brakiem szacunku dla tego imienia.

Czy kłamstwo zawsze jest grzechem? Wyobraźmy sobie sytuację. Człowiek śmiertelnie chory, podanie prawdy może być przyczyną załamania psychicznego i może utrudnić leczenie. Czy można w takiej sytuacji skłamać? Inny przykład. Dziecko zadaje pytanie na, które nie powinno znać odpowiedzi bo jest jeszcze za małe. Czy można w takiej sytuacji skłamać? Jeszcze inny przykład. Znamy prawdę o jakimś wydarzeniu z życia przyjaciela. Gdyby fakt ten był znany żonie na pewno doszłoby do rozwodu. Czy można w imię ratowania rodziny skłamać? Mamy dobrą pracę i szef żąda od nas zatajenia prawdy przed Urzędem Skarbowym. Ujawnienie prawdy wprowadziłoby nas w poważne trudności finansowe. Czy w takiej sytuacji powinniśmy nie powiedzieć prawdy? Wiem, że ktoś popełnił zły czyn i ujawnienie go innym może doprowadzić do ukarania winnego, który jest moim przyjacielem. Czy zatajenie prawdy w takiej sytuacji jest grzechem? Mam dostęp do tajemnicy państwowej i znajduję się w sytuacji, że tylko powiedzenie kłamstwa może zapobiec ujawnieniu tajemnicy. Co w takiej sytuacji zrobić? Powyższe przykłady ukazują jak niejednoznaczne sytuacje są związane z tym przykazaniem. Jakże trudno czy nawet niebezpiecznie jest powiedzieć prawdę. Dość często stajemy jeszcze przed innym problemem. Przemilczenie prawdy, czy pominięcie niektórych istotnych szczegółów. Np. w sądzie nie podam faktów, które mogłyby obciążyć mojego przyjaciela albo mnie samego. Udzielając komuś odpowiedzi na konkretne pytanie celowo pomijamy znaczące fakty, gdyż nie chcemy ich ujawnić. Udzielamy wymijające odpowiedzi itd.

W tych wszystkich problemach legalistyczne podejście do prawdy może mieć katastrofalne skutki. W tych konkretnych przypadkach dużo do powiedzenia powinna mieć miłość a nie legalizm. Oczywiście miłość nie może tolerować kłamstwa. W trudnych sytuacjach zawsze powinniśmy kierować się miłością do bliźniego. Zawsze powinniśmy liczyć się ze skutkami swojego działania i swoich słów. Kładzie to na nas wielką odpowiedzialność za słowo, które wypowiadamy. Nasze słowa bowiem mogą mieć tragiczne konsekwencje. Czasami prawdę należy reglamentować. Podawać ją w porcjach odpowiednich do przyswojenia. Tak się dzieje w szkole, gdzie dzieciom nie podaje się jednorazowo wszystkich wiadomości, ale w kolejnych latach powiększa się zasób wiedzy. Nie zawsze wskazaną rzeczą jest powiedzenie wszystkiego.

Bóg jest Bogiem prawdy i dla niego kłamstwo jest czymś złym i grzesznym. Wiele fragmentów Pisma Świętego potępia kłamstwo. Dla Boga kłamstwo jest ohydą (Przyp.12,22), czymś czego Bóg nienawidzi (Przyp.6,16-19), zawsze zostanie ukarane (Przyp.19,5). Kłamcy nie wejdą do Królestwa Bożego i wieczność będą musieli spędzić poza murami nowej Jerozolimy (Obj.21,15) oraz dla nich między innymi przeznaczony jest jezioro ogniste (Obj.21,8).

Nasze rozważania ukazały jak wielkie znaczenie Bóg przywiązuje do prawdy. Przykazanie to jest zarazem jednym z najczęściej łamanych przykazań Dekalogu. Kłamstwo jest uważane za mniejsze zło, ale mniejsze zło jest też złem. Lubimy kłamać i zmyślać nieprawdziwe historie. Kłamstwo jest czasami dla nas bronią pozwalającą na nie powiedzenie czegoś złego i nieprzyjemnego dla nas. Jest metodą na uniknięcie odpowiedzialności za złe postępowanie. Bóg wzywa nas do życia w prawdzie. Musimy jako wierzący ludzie zwracać większą uwagę na nasze słowa. Zapamiętaj kłamstwo było powodem upadku Adama w Raju, kłamstwo rujnuje nasze życie sprawia, że podejmujemy błędne decyzje. Zadaniem dla nas jako wierzących jest życie w prawdzie.

NIE POŻĄDAJ

Ostatnie przykazanie Dekalogu powinno być w zasadzie pierwszym nie ze względu na jego ważność, ale dlatego, że od łamania jego zasad zaczynają się wszelkie inne grzechy. Przykazanie to leży u źródeł grzechu. Treść jego dotyczy zakazu pożądlivosti. Warto przeczytać jego Biblijną wersję, gdyż w obiegowym brzmieniu jest ono krótsze i podzielone na dwa:

Nie pożądaj domu bliźniego swego, nie pożądaj żony bliźniego swego ani jego sługi jego służebnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego.
II Moj. 20, 17

Grzech rodzi się powoli, jego pierwsze symptomy są najczęściej mało znaczącym epizodem zaistniałym gdzieś głęboko w umyśle. Pokusa pojawia się w umyśle i powoli drażni naszą wolę. Po jakimś czasie czyn zakazany zaczyna nas interesować i powoli zaczynamy szukać argumentów go usprawiedliwiających oraz sposobów jego realizacji, w końcowym efekcie pokusa przeradza się w czyn, będący grzechem. Przykazanie "nie pożądaj" spełnia w tym procesie rolę bezpiecznika. W planach Bożych jest przerwanie drogi od myśli do upadku w miejscu, w którym jeszcze nie zaistniały nieodwracalne skutki. Nie pożądaj przerywa proces jeszcze wtedy, gdy grzech fizycznie nie istnieje, ale dopiero zaczyna pojawiać się w naszym umyśle. Przykazanie to stara się okiełzać nasz umysł. Zapobiec wydarzeniom, które spowodują nieodwracalne zmiany i straty.

Przykazanie to jest w pewnym stopniu najmniej wymiernym przykazaniem Dekalogu. Grzech ten jest najczęściej głęboko ukryty przed otoczeniem i znany tylko Bogu. Kradzież, cudzołóstwo, bałwochwalstwo są wydarzeniami, które mają konkretne oblicze w postaci czynu. Pożądlivość, marzenia, pokusa istnieją obok siebie i w zasadzie nie ma między nimi wielkiej różnicy. Możemy się zastanawiać, kiedy marzenia stają się pożądaniem, kiedy pokusa przemienia się w pożądlivość, kiedy nasze plany stają się grzechem, czy nasze sny są grzechem? Odpowiedź na powyższe pytania ma kolosalne znaczenie. Z tym przykazaniem dość często mają problem osoby o bardzo wrażliwym sumieniu. Brak właściwego rozeznania pomiędzy pokusą, marzeniami a pożądaniem sprawia, że niektóre osoby stale przeżywają wyrzuty sumienia w miejscu, w którym ich nie powinno być. Posłużmy się przykładem. Mam pragnienie posiadania takiego samego samochodu jak mój sąsiad. Śni mnie się on po nocach i z tego powodu biorę dodatkową pracę, aby na niego zarobić. Czy takie zachowanie ma coś wspólnego z pożądaniem? Wielokrotnie nasze potrzeby są kształtowane na podstawie tego co posiadają nasi znajomi. Obserwujemy ludzi i w jakimś tam stopniu pragniemy mieć to co oni mają. Kiedy więc nasze pragnienia stają się pożądlivością? Czy jest jakaś granica określająca precyzyjnie kiedy kończy się planowanie a zaczyna pożądanie.

Oglądam telewizję i widzę piękną dziewczynę, nie do końca ubraną. Podoba mnie się. Kiedy moje estetyczne wrażenia stają się grzechem pożądania. Wiele kobiet podoba się

mężczyźnie, ale czy w każdym przypadku jest to pożądanie? (słowa te piszę jako mężczyzna i myślę, że w odwrotnym kierunku występują takie same zasady) Granica pomiędzy pożądliwością a zachwytem nad pięknem nie jest duża, ale istnieje.

Wielu wierzących ma problem z oddzieleniem pokusy od pożądania. Powodem tego jest brak wyraźnej granicy pomiędzy jednym a drugim. Dość często atakuje nas jakaś pożądliwa myśl, rodzą się w nas pragnienia, które kierują naszą uwagę na grzech a nawet ukazują go jako coś wspaniałego i pięknego. Nasze usilne starania, aby oddalić te myśli nie zawsze skutkują, wizja ta bowiem wraca z wielkim uporem. Powstaje pytanie kiedy, taka pokusa przemienia się w pożądanie? W takich przypadkach granica pomiędzy grzechem a pokusą jest dość wąska. Sama grzeszna myśl jest pokusą tak długo, jak długo w ten proces nie jest zaangażowana nasza wola. W momencie kiedy ta myśl zaczyna nam się podobać i staramy się ją pielęgnować, rozkoszujemy się przesłaniem tej myśli i znajdujemy chęć jej realizacji w praktyce, zaczyna się pożądanie. Grzech ten jest grzechem wtedy, gdy sposób zaspokojenia takiej myśli wkracza w zakres obowiązywania Dekalogu. Np. myśl zarobienia pieniędzy na taki samochód jaki ma sąsiad, nie jest pożądaniem, ale pragnienie zdobycia tego samochodu na drodze kradzieży jest już nim.

Apostoł Paweł w swoim liście do Rzymian (Rz.1,18-32), widzi pożądanie jako konsekwencję odrzucenia Boga. Grzech ten rodzi się wtenczas, gdy człowiek zaczyna kwestionować istnienie Boga. Ciekawą rzeczą jest pewne połączenie i następstwo wydarzeń. Paweł pisze: Dlatego, że poznawszy Boga, nie uwielbili go jako Boga i nie złożyli mu dziękczynienia wydał ich Bóg na łup pożądliwości ich serc ku nieczystości, aby bezczęścili ciała swoje między sobą. Przesłanie tego fragmentu jest jednoznaczne. Końcem drogi społeczeństwa, które odrzuca Boga, jest upadek moralny realizowany w grzechach mających erotyczne podłoże. Dla Pawła homoseksualizm jest konsekwencją niewiary i odrzucenia Boga i nie ma w sobie nic z biologicznych uwarunkowań. Grzech ten jest decyzją człowieka a nie biologiczną dewiacją. Biblia nie usprawiedliwia tego grzechu zewnętrznymi uwarunkowaniami niezależnymi od woli człowieka. Problem nie tkwi bowiem w biologii, ale w stosunku człowieka do Boga.

Niewiara zawsze powoduje rozwój erotyzmu niczym nieograniczonego. Doświadczamy tego dzisiaj. Nasze społeczeństwo w dużym stopniu odrzuca Boga. Większość Europejczyków nie pokłada swojej nadziei w wierze. Obserwujemy wzrastającą ilość rozwodów, wolną miłość, pornografię a śluby udzielane homoseksualistom są nawet zalegalizowane w niektórych krajach. Upadek moralny w tej dziedzinie jest duży. Dzisiaj nawet niektórzy chcą zreformować Dekalog wyrzucając te przykazania, które są nie modne. Wprost głosi się potrzebę zreformowania moralności. Coraz częściej kościół jest naciskany, aby zmienił swoje nauczanie w sprawie rozwodów.

Pożądliwość erotyczna wypływa z biologii. Człowiek ma w sobie zaprogramowane potrzeby w sferze erotyzmu. Realizacja ich powinna mieć swoje umiejscowienie w małżeństwie. Nie wszyscy jednak mogą i są zameżni. Niezaspokojony instykt w tej dziedzinie jest wykorzystywany w różny sposób. Wiele reklam, czasopism, filmów pragnie zdobyć zainteresowanie oddziaływując poprzez ten instykt. Takie działania powodują w nas rozbudzanie emocji. Nawet bierne poddanie się takim praktykom powoduje reakcję w nas. Upadek Dawida z Betszebą miał swój początek w niewinnym spojrzeniu na kąpiącą się niewiastę (IISam.11). W Kazaniu na Górze znajduje się ostrzeżenie w tej materii (Mat.5,28). Job zaś powiedział zawarłem umowę ze swoimi oczami, że nie spojrzę pożądliwie na pannę. (Job.31,1). Niech te słowa staną się i dla nas obowiązującą zasadą.

Pożądliwość zwykliśmy kojarzyć z erotyzmem. W ten sposób zapominamy, że przykazanie to obejmuje zakaz pożądliwości rzeczy materialnych. Materializm niszczy wiarę, niszczy nasze życie. Pożądliwość w tej dziedzinie atakuje nas o wiele łatwiej, gdyż rzadziej zdajemy sobie sprawę z grzeszności takiej pożądliwości. Unikamy pożądliwych spojrzeń na kobietę, bo jest to grzeszne, ale ulegamy pokusie pożądliwości w sferze materialnej, gdyż nasze sumienie jest mniej wyczulone na ten aspekt. Katolicka wersja Dekalogu podkreśla obowiązywanie tego przykazania odnośnie erotyzmu a część mówiąca o pożądaniu dóbr materialnych nie jest już tak uwypuklona, a w naszym kraju jesteśmy wychowani na katechizmowej wersji Dekalogu.

Szatan, który nie może odnieść sukcesu w sferze płciowości, skutecznie atakuje chrześcijan w sferze materialnej. Dążenie do posiadania rozkłada nas duchowo. Brak systematycznej modlitwy, zaniedbanie czytania Słowa Bożego, nie uczestniczenie w spotkaniach grup domowych jest często uzasadniane zwrotem "nie mam czasu" w domyśle "bo muszę pracować, aby zapewnić utrzymanie rodzinie". Zasłanianie się rodziną jest dobrym wybiegiem dla pożądliwości. Dbanie o rodzinę i jej status materialny jest takie chrześcijańskie, a praca jest zajęciem jak najbardziej etycznym. W tej dziedzinie ofiarność na potrzeby zboru może jeszcze bardziej ukryć prawdziwe motywy naszego zaangażowania w zdobywanie dóbr materialnych. Słabość kościoła w zachodniej Europie przypuszczalnie ma związek z dobrobytem obywateli. Warto tutaj przytoczyć słowa apostoła Pawła:

Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym. A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokuszenie i w sidła, i w liczne bezsensowne i szkodliwe pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia. ITym.6,8-10

Jakże prawdziwe są to słowa. Ilu naszych braci odeszło od zborów w wyniku zaangażowania się w pracę. Ilu wspaniałych wierzących ludzi zamiast pracować dla kościoła w naszym kraju, wyemigrowało tylko po to, aby być bogatszymi? Ilu ludzi dzięki temu nigdy nie usłyszało Słowa Bożego, bo zabrakło tych, którzy woleli żyć w krajach dostatnich? Ile rzeczy nie zrobiliśmy dlatego, że podjęliśmy dodatkową pracę? Oczywiście wiele z powyższych przyczyn jest obiektywnych. Emigracja, dodatkowa praca, własny biznes nie jest grzechem pożądania, ale czasami to ono może być motywem do takich działań. Ten problem każdy z nas musi rozstrzygnąć we własnym sumieniu.

Wyzwoleniem od życia w pożądliwości jest nawrócenie do Boga (Tyt.3,3). Dopiero autentyczna wiara może ukształtować w nas właściwą hierarchię wartości. Zaufanie Bogu likwiduje w nas wszelkie pożądliwości. Obietnice Boże wprowadzają pokój w nasze życie. Jezus powiedział:

Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane. Mat.6,33

Pożądliwość jest pogonią za wartościami niezbędnymi do życia. Ustawienie Boga na pierwszym miejscu w naszym życiu powoduje przewartościowanie potrzeb. Obietnica zawarta w tym fragmencie pozwala na złożenie wszelkich trosk na Boga, który ma o nas staranie. Przesłanie tego fragmentu jest odwróceniem przesłania listu do Rzymian. Nasz umysł, który jest generatorem pożądliwości, znajduje w Bogu lepszą alternatywę dla swego działania. Szukanie Królestwa Bożego jest o wiele bardziej budujące i twórcze od poprzednich zainteresowań. Wiara przemienia umysł (Rz.12,2). Przebaczenie grzechów wpływające z krzyża Chrystusa sprawia, że przechodzimy na drugą stronę. Człowiek nawrócony to ktoś, kto

przeszedł z królestwa szatana do królestwa Bożego. Ta przemiana uzdrawia nasz umysł, nasze oczekiwania i nasze zainteresowania. Nawrócenie zmienia perspektywy człowieka ukazując mu wieczność, nie musi już taki człowiek łapać jak najwięcej przemijającego życia, gdyż życie to nie jest epizodem, ale ma swoją dalszą szczęśliwą część. Śmierć nie jest końcem, ale początkiem. W takiej perspektywie pożądlivość jawi się jako coś bez wartości, jako pogoń za wiatrem.

W takiej perspektywie Paweł "wszystko uznaje za śmieci" (Fil.3,7) a jedyną wartością dla niego jest Bóg. Poniesienie materialnej straty w tej perspektywie nie jest istotne. Dochodzenie swoich racji w takiej sytuacji jest przejawem niedojrzałości. W IKor.6,7 Paweł upomina chrześcijan procesujących się o jakieś materialne sprawy. Pożądlivość, walka i dochodzenie swoich racji jest w tej sytuacji czymś niewłaściwym. Oczywiście nie chodzi tutaj, abyśmy nie bronili swojej własności ale o to, abyśmy umieli ustąpić wtedy, gdy spór o coś koliduje z miłością bliźniego. Jakże inaczej wyglądały by nasze zbory gdyby ta zasada stała się obowiązująca. Chciwość jest odmianą pożądlivości. W omawianym przez nas problemie chciwość zwyciężyła nad miłością. Niedojrzałość w wierze jest powodem wielu sporów w zborach.

Przemiana naszego umysłu powinna doprowadzić do sytuacji, że nasze myśli w całości ukierunkowane zostaną na Boga.

O tym, co w górze, myślcie, nie a tym, co na ziemi.

Kol.3,2

Taka postawa w automatyczny sposób likwiduje pożądlivość z naszego sposobu na życie. Powoduje zwycięstwo nad pokusa (IKor.10,13) zawsze wtedy gdy taka się pojawi.

ŁASKA A PRAWO DEKALOGU

Na koniec naszych rozważań musimy postawić bardzo ważne pytanie. Czy w okresie zwanym "czasem łaski" jest sens pisanania i mówienia o Dekalogu? Dziesięcioro przykazań bowiem jawi się nam jako zbiór zasad i reguł przy pomocy, których nie można osiągnąć zbawienia. Apostoł Paweł napisał w jednym ze swoich listów następujące słowa:

Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży do dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Ef.2,8-9

Nie można wejść do Królestwa Bożego w wyniku przestrzegania praw. Dekalog w świetle powyższych słów wydaje się całkowicie niepotrzebny. Można się zastanawiać, jaki jest sens moralnego życia, skoro zbawienie jest z łaski i tylko z łaski?

Zbawienie jest procesem jaki odbywa się poza naszymi zasługami. Jest to dar, który otrzymujemy od Boga. Zbawienie wypływa z czynów i zasług Jezusa Chrystusa, który umarł za nasze grzechy a jego śmierć jest jedynym źródłem i możliwością zbawienia. Zbawienie z łaski funkcjonuje obok zbawienia z uczynków (Rz.3,21), słowa "niezależnie od zakonu" ukazują nam zbawienie z łaski jako skuteczniejszą alternatywę niż zbawienie z uczynków, które ze względu na naszą skłonność do grzeszenia jest drogą donikąd. Zbawienie z uczynków staje się niemożliwe w momencie pojawienia się choćby "najmniejszego" grzechu w jakimkolwiek okresie życia człowieka.

W liście do Rzymian Paweł dość precyzyjnie odpowiada na pytanie dotyczące sensu mówienia o Dekalogu. Jezus, który zbawił świat przez łaskę dużo w swoim nauczaniu mówił o Dekalogu, zaostrzył nawet wszystkie przykazania z wyjątkiem tego, które nakazuje święcenie sabatu. Kazanie na Górze (Mat.5-7) jest w zasadzie nową wykładnią Dekalogu. W innym miejscu Jezus wprost nawołuje do stosowania zasad prawa w życiu, stawiając je za podstawę i zewnętrzny znak miłości do Boga:

Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę i objawię mu samego siebie. Jan.14,21

Oddanie swego życia Bogu, miłość do niego są przyczyną i źródłem naszego postępowania. Postawa miłości wyzwala w człowieku działanie. Chłopiec zakochany w dziewczynie jest zdolny uczynić dla niej wszystko, może wydać wszystkie pieniądze na telefony, podróżować całe noce, aby kilka chwil spędzić z ukochaną itd. Miłość wyzwala w człowieku wielkie pokłady energii. Zakochany nie czyni tego po to, aby zdobyć miłość, gdyż ona już istnieje, wszystkie heroiczne czyny w tym przypadku nie są próbą zasłużenia sobie na miłość, ale spełniają one całkiem inne zadanie. Czyny te są skutkiem miłości, owocem miłości, potwierdzeniem jej głębi. Miłość do Boga pojawia się przed uczynkami. Paweł napisał, jesteśmy stworzenie w Chrystusie do dobrych uczynków (Ef.2,10). Prawo Dekalogu traci tutaj swoje oblicze kodeksu karnego, który wykonujemy ze strachu przed karą. Uczynki

stają się owocem wiary, jak pisze o tym Paweł w liście do Galacjan (Gal.5,18-26). Owoce nie są przyczyną, lecz skutkiem. Owoce są tak dobre, jak dobre jest drzewo a nie odwrotnie. Zbawienie, miłość Boga i działanie Ducha Świętego są źródłem naszego uświęcenia i stopień tego uświęcenia wyraża się między innymi w naszych czynach. Wiara bez uczynków jest martwa (Jak.2,26b). To stwierdzenie nie nawołuje do szukania zbawienia w uczynkach, nie nawołuje do legalizmu, ale ukazuje nam, że skutkiem wiary są uczynki. Wiara ma w sobie aspekt wyrażający się w praktycznym codziennym życiu i dlatego zawsze musi mieć swoje odzwierciedlenie w faktach, przez wszystkich dostrzeganych. Dekalog nie jest metodą na zbawienie, ukazującą drogę do nieba, lecz jest probierzem naszej wiary, jest testem ukazującym czy i w jakim stopniu miłujemy Boga.

Jednak zanim pojawia się wiara, Dekalog pełni inną rolę. Paweł widzi w nim przewodnika do Chrystusa. W liście do Galacjan zapisane są następujące słowa:

Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni. Gal.3,24

Gdy człowiek upadł w grzech nie był w stanie rozróżnić dobra od zła. Kroczenie po omacku do celu, wyznaczonego przez Boga, nie jest możliwe. Poprzez nadanie prawa Bóg ukazał człowiekowi ideał do jakiego ma zmierzać, ukazał mu też jak bardzo człowiek potrzebuje pomocy z zewnątrz. Porównanie naszego życia i naszych norm z normami i zamierzeniami Boga daje dopiero wiarygodny obraz sytuacji. Wszelkie próby ustanowienia innych norm moralnych niż te zawarte w Dekalogu zawsze doprowadzały do upadku tych, którzy je próbowali wprowadzić. Człowiek nie jest w stanie stworzyć swoich niezależnych norm postępowania i to jeszcze takich, które dawałyby zintegrowany system wartości. Można tutaj przytoczyć tylko dwa przykłady faszyzm i komunizm, systemy te bowiem pragnęły stworzyć nowe doskonalsze reguły postępowania niż te istniejące do tej pory. Jaki był tego skutek to wszyscy wiemy.

Dekalog ukazywał i ukazuje człowiekowi bezsilność w obliczu grzechu. Doprowadza każdego do wniosku, że jest grzesznikiem gdyż "wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej". Każda, niezależna od Boga, próba osiągnięcia doskonałości prowadzi w konsekwencji do punktu wyjścia czyli do grzechu. Człowiek, który potrafi wiele, który wyładował na Księżycu, buduje szybkie komputery nie może zrobić jednej rzeczy wyrzec się sam z siebie grzechu. Żadne treningi psychologiczne, systemy wychowawcze nie mogą zmienić tego jednego faktu.

Jako ludzie jesteśmy niewolnikami grzechu, nienawidzimy go, ale zarazem sprawia on nam wiele radości, uciekamy od niego, ale zawsze nas dopada. Grzech jest czymś z czym nikt z nas nie może sobie poradzić. Dekalog jako przewodnik ukazuje nam naszą bezsilność i kieruje nasz wzrok ku łasce. Jediną nadzieją w związku z tym jest Jezus i jego dar. Jediną nadzieją jest zewnętrzne wyzwolenie z pęt niewoli. Jest wykupienie naszego życia spod przekleństwa grzechu. W tym tkwi wielkość Dekalogu, gdyż ukazuje nam potrzebę zbawiającego Boga, ukazuje nam potrzebę łaski. Przewodnik doprowadza bezpiecznie do celu. Dekalog doprowadził nas do punktu, w którym może nastąpić wyzwolenie, do Jezusa. Spełnił więc i spełnia nadal swoją rolę doskonale.

Człowiek wierzący jest osobą, która przeszła długi nadprzyrodzony proces wyzwolenia z grzechu do życia. W procesie tym pierwszorzędną rolę odgrywa łaska i działanie samego Boga. W liście do Rzymian w 6 rozdziale, przemiana ta porównana jest do śmierci i zmartwychwstania. Nasze życie w wyniku uwierzenia zmienia się całkowicie. W takim odnowionym życiu nie ma miejsca dla grzechu. Człowiek wierzący jest więc człowiekiem moralnym, znajduje się w komfortowej sytuacji, gdyż umarł dla grzechu. W tej perspektywie

prawo Dekalogu przestaje nas interesować, opisuje ono bowiem stan i warunki funkcjonowania z poprzedniego "życia". Dla przeciętnego człowieka żyjącego w społeczeństwie kodeks karny i sąd są pojęciami mającymi znaczenie tylko w teorii. Większość z nas wcale nie zna przepisów tego kodeksu i nigdy ich nie pozna, gdyż żyją oni w stanie niewinności. Podobnie ma się sprawa z człowiekiem nawróconym. Umarł dla grzechu i jego życie nie podlega już zasadom Dekalogu. Dziesięć przykazań staje się tylko i wyłącznie normą moralną, zbiorem zasad postępowania a nie prawem i zakonem, gdyż nawróceni ludzie nie podlegają sądowi. Oczywiście nie znaczy to wcale, że człowiek wierzący może ignorować Dekalog, żyć w grzechu. Taka możliwość nie wchodzi w rachubę, gdyż umarliśmy dla grzechu a żyjemy dla Boga. Krew Chrystusa chroni nas przed grzechem i dlatego Paweł napisał ważne słowa:■

Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską.
Rz.6,14

Werset ten ukazuje nam nową rzeczywistość człowieka wierzącego. Przed nawróceniem grzech, który ciążył nad naszym życiem powodował dwa fakty. Po pierwsze byliśmy winni. Ciężka nad nami kara i wyrok potępienia. Po drugie staliśmy po przeciwnej stronie niż Bóg, nasze życie i nasze wola znajdowały się pod jurysdykcją szatana. Grzech jest tutaj traktowany jako niewola. Stan ten można przyrównać do nałogu, który panuje nad człowiekiem i wszelkie wysiłki wyzwolenia nic zmienić nie mogą. W takiej sytuacji wszelkie próby naturalnego dojścia do doskonałości nie mają sensu bo i tak człowiek taki znajduje się w niewoli grzechu. Wyzwolenie z tego stanu dokonuje się za sprawą łaski i zbawienia w Jezusie Chrystusie. Akt zbawienia to przejście na stronę Boga, wyrwanie się z niewoli grzechu do życia w Bożej wolności. Akt zbawienia stawia nas w nowej odrodzonej sytuacji. Łaska wyzwala z pęt i niewoli grzechu. Nie znaczy to wcale, że człowiek wierzący nie grzeszy, ale grzech w takiej sytuacji ma inny wymiar, jest przejawem naszej słabości a nie znakiem zniewolenia. Istnieje natychmiastowe lekarstwo na ten problem (IJan.1,9).

Z perspektywy Bożej zbawienie jest jednorazowym faktem. Z ludzkiej perspektywy zbawienie jest procesem, którego najważniejszym wydarzeniem jest moment nawrócenia. Proces ten nazywa się uświęceniem. Opisany on został między innymi w IKor.3,1-23. Każdy z wierzących znajduje się na drodze uświęcenia i wzrostu. Poprzez liczne doświadczenia i wydarzenia życiowe uczymy się jak żyć w nowej rzeczywistości. W świecie grzechu potrafiliśmy się poruszać, ale w świecie zbawienia i świętości dopiero musimy nauczyć się żyć. Nowe narodziny, jakie są początkiem naszego życia z Bogiem, sprawiają, że tak jak niemowlę musimy przejść duchowy proces wzrostu i rozwoju. Nie jest to proces łatwy i szybki, tak jak małe dziecko w swoim rozwoju nieraz przechodzi przez niepowodzenia tak i my w naszym duchowym rozwoju musimy przez nie przejść. W procesie wzrostu swoje należne miejsce ma oczywiście prawo Dekalogu. Ono nadal ukazuje nam jak żyć, czego unikać, co jest a co na pewno nie jest wolą Bożą.

Dekalog jako Boże prawo ukazuje pewne minimum dla naszego życia. Jest to lista wymagań Bożych jakie były konieczne do przygotowania się na przyjście Mesjasza. Jezus zmienił reguły gry. Kazanie na Górze znacznie rozszerza nasze obowiązki wobec Boga. Bycie człowiekiem wierzącym to coś więcej niż legalistyczne przestrzeganie Dekalogu. Wiara to kroczenie drogami Bożymi. Pamiętajmy, że faryzeusze, ludzie stawiający na dokładne przestrzeganie prawa Mojżeszowego nie znaleźli uznania w oczach Jezusa. Dekalog jest ważny i potrzebny jednak, aby być Chrześcijaninem to trzeba jeszcze czegoś więcej. To więcej to Ewangelia Jezusa Chrystusa, to Osiem Błogosławieństw to przesłanie listów

apostolskich, to świadectwo Objawienia. Bez nawrócenia i nowego narodzenia nie można być Chrześcijaninem.

DODATEK

Studia biblijne dla małej grupy

SPOTKANIE 1

II Moj. 20, 3.

VMoj. 5, 7.

przykazanie I :

ZAKAZ BAŁWOCHWALSTWA.

I. Wstęp.

Dekalog został nadany wiele lat przed Chrystusem, wtedy gdy Żydzi wędrowali po pustyni. Stał się on podstawą prawa moralnego i karnego dla Izraela. Można powiedzieć, że był konstytucją narodu.

-Jaką rolę spełnia konstytucja i czy taką samą rolę spełnia dekalog dla ludzi wierzących?
Podajcie punkty wspólne i różnice.

II. Obcy bogowie.

Pierwsze przykazanie dotyczy kultu obcych bogów. Żyjemy w kraju, w którym większość ludzi wierzy w jednego Boga.

-Czy pogańskie religie i kultury zagrażają naszemu krajowi? Jakie przejawy takich kultów możemy dostrzec w Polsce?

-Przeczytajmy IKor. 8, 5-6. Co ten fragment mówi nam na temat pierwszego przykazania?

-Skoro nie ma innych bogów poza Jednym, to dlaczego kultury pogańskie są tak niebezpieczne?

Zastanów się nad prawdziwością poniższych stwierdzeń:

Filozofie wschodu i doświadczenia niechrześcijańskich religii wzbogacają nasze przeżycie Boga i pozwalają nam czcić lepiej prawdziwego Boga.

Metody medytacji, proponowane przez religie wschodu i praktyki fizyczne (np. joga) pozwalają doskonalić mój sposób myślenia i sprawność fizyczną i dzięki temu moje poznanie Boga staje się głębsze.

New Ege jest jednym z nowoczesnych sposobów przeżywania spotkania z Bogiem i odpowiada ono potrzebie unowocześnienia Chrześcijaństwa.

-Czy powyższe stwierdzenia są prawdziwe czy nie i dlaczego?

III. Kulty.

W chrześcijaństwie narosło wiele praktyk, które nie powinny mieć miejsca i są jawnym łamaniem tego przykazania.

-Dlaczego w Obj.19.9-10 anioł zabronił oddawania sobie pokłonu?

-Przeczytajmy Dz.10.25-26. Dlaczego Piotr jako najważniejszy apostoł nie pozwolił oddać sobie pokłonu przez Korneliusza?

-Jakie nauki wypływają dla nas z powyższych sytuacji?

-Niech każdy z nas poda współczesny znany sobie przypadek bałwochwalstwa i uzasadni dlaczego akurat go podał.

-Jak można zdefiniować bałwochwalstwo?

Bałwochwalstwo pociąga za sobą określone konsekwencje.

-W jaki sposób możemy ochronić się przed łamaniem tego przykazania?

SPOTKANIE 2

II Moj.20.4-6.

VMoj.5,8-10.

przykazanie II: *NIE CZYŃ SOBIE PODOBIZNY RZEŹBIONEJ...*

I. Wstęp.

Zakaz czynienia obrazów w celach kultowych jest najczęściej pomijanym zakazem Dekalogu. Wielu ludzi nie wie nawet, że takie przykazanie istnieje.

II. Zakaz czynienia obrazów Jahwe.

Przeczytajmy VMoj.4,15-19. Fragment ten mówi o zakazie czynienia podobizny Boga prawdziwego.

-Dlaczego Bóg nie chce, aby przedstawiano go na obrazach?

-Jakie niebezpieczeństwo łączy się z tworzeniem obrazów Boga?

Werset 19 mówi o zakazie czynienia obrazów w celu oddawania im pokłonu. Można więc zastanawiać się nad zakresem obowiązywania tego przykazania.

-Jak myślicie, czy można tworzyć dzieła sztuki przedstawiające Boga jako wyraz wizji artysty? Co należy sadzić o ilustracjach biblijnych dla dzieci?

Kiedyś ktoś powiedział:

Obraz w kościele pomaga mi się skupić na Bogu. Uzmysławia kim jest Bóg i uzupełnia moją wiedzę o nim. Obraz w kościele nadaje większą duchowość pomieszczeniu i pozwala na pełniejsze przeżywanie obecności Boga.

A oto druga wypowiedź:

Gdy się modlę w kościele i patrzę na obraz mogę, lepiej wyobrazić sobie wygląd Boga.

-Co sądzicie na temat powyższych wypowiedzi? Na ile są one prawdziwe a na ile ukazują błędne założenia?

Obraz w kościele wytwarza w naszej świadomości wizję i wyobrażenie Boga. To co wytworzyło się w umyśle wypowiadających powyższe wypowiedzi było błędnym obrazem Boga a więc człowiek ten modlił się do nieprawdziwego Boga.

III. Czasy antychrysta.

Przeczytajmy Obj.13,15;14,11. Fragmenty te mówią o czasach antychrysta. Jest to ostatni okres poprzedzający powtórne przyjście Jezusa.

-Jaką rolę w czasach ostatecznych odegrają posagi?

-Jakie konsekwencje będzie pociągać za sobą kult posagów?

Kult obrazów jest czymś złym w kościele, gdyż Bóg zakazał to czynić.

-Jakie formy poznania Boga proponuje Nowy i Stary Testament? (IIPtr.3,18; IITym.4,3; Tyt.2,1.)

SPOTKANIE 3

II Moj.20,7.

VMoj.5,11.

przykazanie III.

NIE NADUŻYWAJ IMIENIA BOŻEGO.

I. Wstęp.

Imię odgrywa ważną rolę w życiu. Każda osoba dysponuje imieniem. Umożliwia ono jednoznaczną identyfikację osoby. Imię posiada też Bóg.

- Jakie znamy imiona Boga?

- Jaki jest stosunek Pisma Świętego do imienia Boga i jaki był stosunek Izraelitów do tego imienia?

II. Uwielbianie imienia.

Przykazanie to ukazuje nam ważność imienia Bożego. Zastanówmy się nad pozytywnymi aspektami tego przykazania. Przeczytajmy Iz.29,23; Mat.6,9; Łuk.11,2.

- Jaki powinien być nasz stosunek do imienia Bożego?

Przeczytajmy Kol.3,17; Ef.5,20; IKor.10,31 i zastanówmy się:

- W jaki sposób powinniśmy uwielbiać imię Boże i jak to zrealizować praktycznie?

Modlitwa i posłuszeństwo są elementami uwielbiającymi imię Boże. Imię to zyskuje wiarygodność wśród ludzi na podstawie świadectwa naszego życia.

III. Grzechy przeciwko przykazaniu.

Przykazanie to jest często naruszane. Imię Boże nie ma w dzisiejszych czasach odpowiedniego szacunku samo słowo Jehowa kojarzy się źle ludziom, stało się przezwiskiem. Zastanówmy się więc:

- W jaki sposób można to przykazanie złamać?

Każdy grzech pociąga za sobą określone konsekwencje. Ten grzech wiąże się też z karą. Przeczytajmy Mat.7,21; II Moj.20,7.

- Przed czym ostrzegają nas te wersety? Jakie konsekwencje pociąga za sobą łamanie tego przykazania?

SPOTKANIE 4

IIMoj.20,8-11.

VMoj.5,12-15.

przykazanie IV.

DZIEŃ SZABATU.

I. Wstęp.

Słowo sabat pochodzi od słowa przestać, spocząć. Bóg ustanowił ten dzień w określonym celu.

-Jakimi motywami kierował się Bóg ustanawiając ten dzień? (IMoj.1,2-3; IIMoj.31,13-14.17).

II. Czasy Jezusa.

W czasach Pana Jezusa dzień szabat był obchodzony przez Izraelitów bardzo uroczyście. Zwyczaje związane z tym dniem były jedną z przyczyn konfliktu pomiędzy faryzeuszami a Jezusem.

-Jaki był stosunek Żydów w czasach Jezusa do tego dnia? Jakie wypaczenia towarzyszyły obchodzeniu szabat?

-Przeczytajmy Mat.12,1-8; 12,11-12; Łuk.13,10-17. Jakie wnioski z tych fragmentów wypływają dla nas? Na podstawie dotychczasowej dyskusji zastanów się, jak należy interpretować Mar.2,27-28?

III. Sabat w czasach apostołskich.

Apostołowie byli Żydami i żyli w Izraelu. Po wniebowstąpieniu Jezusa zaczęło się formułowanie oddzielnej od Judaizmu tradycji. Te działania dotyczą też szabat.

-Jaki był stosunek apostołów do szabat? W jakim dniu zbierali się wierzący, aby obchodzić wieczerzę Pańską? (Dz.20,7).

Wierzący w okresie opisywanym w Dziejach Apostołów oddawali cześć Bogu zarówno w sabat, jak i w niedzielę. Niedziela była dniem obchodzenia Wieczerzy Pańskiej. Apostoł Paweł poruszał ten temat w swoich listach. Przeczytajmy Kol.2,16-18; Gal.4,8-11; Rz.14,5-6.

-Czego możemy się nauczyć na ten temat z tych fragmentów?

-Jaki powinien być nasz stosunek do tego przykazania? W jaki sposób to przykazanie możemy realizować dzisiaj?

Ubočnym zagadnieniem poruszonym przez to przykazanie jest zagadnienie pracy.

-Jakie wskazówki odnośnie pracy daje nam to przykazanie?

SPOTKANIE 5

II Moj.20,12.

VMoj.5,16.

przykazanie V.

CZEŚĆ RODZICOM.

I. Wstęp.

Przykazanie to otwiera drugą tablicę. Zainteresowanie przykazań V-X koncentruje się wokół współżycia ludzi w społeczeństwie. Wszystkie te przykazania zabezpieczają prawo człowieka do godnego życia. Przykazanie V dotyczy zagadnień związanych z funkcjonowaniem rodziny.

II. Treść przykazania.

Forma zapisu tego przykazania różni się od zapisu innych przykazań.

-W czym tkwi różnica?

Skomentujmy treść tego przykazania. W liście do Rzymian Paweł wymienia grzech nieposłuszeństwa rodzicom jako jeden z grzechów świadczących o upadku ludzkości.

-Przeczytajmy Rz.1,28-32. Jaka jest główna przyczyna upadku człowieka w tej dziedzinie według apostoła Pawła?

- Czy dzisiejszy upadek rodziny jest spowodowany tymi samymi przyczynami o których pisze apostoł Paweł?

III. Rodzina chrześcijańska.

Nowy Testament dużo mówi o rodzinie i zasadach rodzinnego współżycia. Dlatego przeczytajmy Ef.6,1-4 i Kol.3,18-21 i zastanówmy się nad Bożymi zasadami życia rodzinnego.

-Jakie obowiązki względem siebie mają dzieci i rodzice?

- Czy zwrot "nie pobudzajcie do gniewu" znaczy to samo, co nieograniczona pobożliwość?

-Jaki cel wychowawczy wyznaczają te fragmenty w wychowaniu dzieci?

- Jaką rolę odgrywają poszczególni członkowie rodziny według zaleceń Pisma?

IV. Dzieci i rodzice.

W dzisiejszych czasach dzieci i dorośli nie mogą znaleźć wspólnego języka. Różni ich styl ubierania się, upodobań muzycznych a też różnią ich często doświadczenia życiowe i wiedza. Brak porozumienia rodziców z dziećmi często nazywany jest konfliktem pokoleń.

-Jak należy rozumieć to pojęcie? W jaki sposób pojęcie to łączy się z omawianym przez nas przykazaniem?

-Jak przeciwdziałać konfliktom pomiędzy dorastającymi dziećmi a rodzicami?

Problem dzieci-rodzice nabiera szczególnego wymiaru w przypadku, gdy dzieci stają się dorosłe.

-Jakie relacje powinny zachodzić pomiędzy dziećmi a teściami?

-Jakie obowiązki to przykazanie nakłada na dorosłe dzieci?

-Jakie nadużycia mogą nastąpić w kontaktach dzieci-rodzice i odwrotnie?

V. Kara.

Łamanie tego przykazania było związane z poważnymi konsekwencjami.

- Jakie konsekwencje pociąga za sobą łamanie tego przykazania?

SPOTKANIE 6

II Moj.20,13.

VMoj.5,17.

Mat.5.21-26.

przykazanie VI.

NIE ZABIJAJ.

Bóg stworzył życie i pragnie je chronić. Przykazanie to ma na celu obronę życia.

I. Bóg dawca życia.

Przeczytajmy Job.12,10; 14,5.

-Kto ma prawo decydować o życiu lub śmierci człowieka? Jak te wersety wpływają na zrozumienie tego przykazania?

-Jaką karę zapowiada Pismo Święte tym, którzy łamią zakaz zabijania? (IMoj.9,6; IIIMoj.24,17; Gal.5,21; Rz.1,29-32)

II. Nauka kazania na górze.

Mat.5,21-26.

Kazanie na Górze zajmuje się interpretacją przykazania szóstego. Spojrzenie Jezusa jest szersze i głębsze niż to prezentowane przez prawo Mojżeszowe.

-W jaki sposób można złamać to przykazanie wg. nauki Jezusa?

Przeczytajmy Ef.5,29, werset ten przypomina nam obowiązki wobec naszego ciała.

-Jakie praktyczne zastosowanie ma ten werset w życiu?

III. Różne aspekty praktycznego zastosowania VI przykazania.

Przykazanie to obejmuje różne zagadnienia ochrony życia ludzkiego. W domu mieliśmy się zastanowić nad różnymi tego aspektami. Zastanówmy się nad następującymi zagadnieniami:

- Problem gniewu. Jak.1,20; Kol.3,8.
- Problem nienawiści i przebaczenia.
- Problem poniżających przewisk.
- Problem nietolerancji.
- Problem rasizmu.
- Problem obrony własnego życia.
- Problem służby wojskowej i udziału w wojnie.
- Problem przerywania ciąży.
- Problem leczenia chorych pomimo beznadziejnego stanu i granic interwencji lekarza.
- Problem eutanazji.
- Problem uśmierzania bólu aż do utraty zdrowia.
- Problem narkomanii i alkoholizmu.
- Problem szkodliwego trybu życia.
- Problem przestrzegania przepisów ruchu drogowego.
- Problem kary śmierci.
- Inne problemy, które interesują grupę.

Pytania pomocnicze:

- Czy omawiany przez nas czyn jest grzechem?
- Kiedy i w jakich warunkach czyn ten nie jest grzechem?
- Jak powinien postąpić wierzący w obliczu takich problemów?
- Jaką postawę powinniśmy zająć w społeczeństwie w obliczu takich problemów?

Uwaga:

Z powyższych zagadnień należy wybrać tylko te, które interesują grupę.

przykazanie VII.**NIE CUDZOŁÓŻ. cz.1.****I. Wstęp.**

Przykazanie VII rozpatrzmy na dwóch spotkaniach. Uczynimy tak, gdyż zagadnienia poruszane przez to przykazanie są bardzo ważne i dotyczą każdego z nas. W spotkaniu dzisiejszym zajmiemy się pozytywnymi zagadnieniami dotyczącymi tego przykazania.

II. Ustanowienie małżeństwa.**IMoj.1,27.28;2,24.**

Małżeństwo jest najstarszą instytucją, którą Bóg ustanowił. Pierwsze małżeństwo zostało zawarte w ogrodzie Eden, gdy Bóg stworzył Adama i Ewę jako parę ludzi.

-Przeczytajmy IMoj.2,24. Co należy rozumieć pod pojęciami "opuścić rodziców", "złączyć się" i "być jednym ciałem"?

-Jakie instytucjonalne formy przyjął ten proces w naszych czasach?

Rodzina i małżeństwo zostały utworzone w określonym celu. Przeczytajmy IMoj.1,27.28; 2,18.

-Na podstawie Pisma Świętego określmy zadania, jakie Bóg postawił małżeństwu?

-Co to praktycznie znaczy "być pomocą"?

III. Nerozerwalność małżeństwa.**Mar.10,7-12.**

Jedną z zasad małżeństwa jest jego nerozerwalność. Pismo Święte traktuje osoby żyjące w związku małżeńskim jako jedno ciało.

-Dlaczego według Bożego prawa małżeństwo jest nerozerwalne?

IV. Małżeństwo i bezżenność.**IKor.7.**

Apostoł Paweł dużo miejsca poświęcił zagadnieniom związanym z małżeństwem i bezżennością. IKor.7 zajmuje się szczegółowo tymi zagadnieniami.

-Jakie zalety ma stan bezżenny?

-Czy małżeństwo jest obowiązkowe dla każdego człowieka?

-Jakie zyski i straty daje zawarcie związku małżeńskiego według ap. Pawła?

przykazanie VII.**NIE CUDZOŁÓŻ. cz.2.****I. Wstęp.**

Poprzednio mówiliśmy o małżeństwie, jako instytucji Bożej. Zakończyliśmy naszą dyskusję porównaniem życia samotnego z życiem w małżeństwie. Dzisiaj zajmiemy się wypaczeniami woli Bożej dotyczącej tej sfery życia.

II. Małżeństwa mieszane.**II Kor.6,14; IKor.7,39.**

Zanim przystąpimy do rozważania problemu małżeństw mieszanych musimy przypomnieć sobie niektóre zagadnienia ze spotkania poprzedniego.

-Przypomnijmy sobie cele, jakie przed małżeństwem stawia Bóg?

Biblia wyraźnie przestrzega przed zawarciem małżeństw z niewierzącymi.

-Jakie cele przyświecają życiu człowieka wierzącego a jakie niewierzącym? Mat.7,13-14.

-Dlaczego Biblia nie zaleca wspólnego życia wierzącym i niewierzącym? II Kor.6,14.

-Jakie niebezpieczeństwa zagrażają wierzącym w takich związkach? Jaki powinien być stosunek zboru do takich rodzin?

III. Rozwód grzechem.

W poprzednie lekcji mówiliśmy o nierozzerwalności małżeństwa. Biblia dopuszcza rozwód w jednej wyjątkowej sytuacji. Jest ona opisana w IKor.7,10-16.

-Kto może rozwiązać związek małżeński w opisanej przez Pawła sytuacji?

-Dlaczego prawo to nie przysługuje wierzącemu?

Możemy opuścić też współmałżonka w przypadku wszeteczeństwa. Mat.19,3-12 dopuszcza taką możliwość.

-Czy osoba, która porzuca z tego powodu współmałżonka może zawrzeć drugi związek małżeński?

-Jakie inne przypadki upoważniają nas do rozwodu? Czy separacja jest dopuszczalna i w jakiej sytuacji?

IV. Grzechy przeciw przykazaniu.**Mat.5,27-32.**

Sprawy związane z tym przykazaniem są aktualne w każdym społeczeństwie. Przeczytajmy Mat.5,27-32.

-W jaki sposób Jezus rozszerzył to przykazanie w Kazaniu na Górze?

- Jakimi sposobami możemy zmniejszyć ryzyko grzechu poprzez wzrok i wyobraźnię?
- Jaki powinien być stosunek wierzących do pornografii, aktu, erotyzmu w filmie, naturyzmu?

Młodzi ludzie "chodzą ze sobą", z tym wiążą się często pocałunki, pieszczoty, uściski.

- Jakie zachowania w tej dziedzinie powinny charakteryzować chrześcijańskie pary? Jakie są granice zbliżenia pomiędzy chłopcem i dziewczyną?

Świat dzisiejszy propaguje współżycie przed ślubem, jako coś całkiem normalnego i naturalnego a nawet wskazanego. Niektórzy twierdzą, że przed ślubem należy sprawdzić umiejętności partnera poprzez rozpoczęcie współżycia.

- Jaki powinien być stosunek wierzących do tego typu teorii?

Biblia potępia homoseksualizm Rz.1,26-28; IIIMoj.20,13.

- W jaki sposób pomóc homoseksualistom w osiągnięciu równowagi? Czy zachowania takie można dzisiaj tolerować?

Marginalnym zagadnieniem jest współżycie ze zwierzętami. NIIMoj.22,19; IIIMoj.18,23.

- Jaki powinien być nasz stosunek do tego rodzaju zachowań?

- Jaka kara spotka ludzi za tego rodzaju grzechy?

Grzechom tego rodzaju należy zdecydowanie się przeciwstawić, gdyż niszczą one nie tylko samego zainteresowanego ale też rujną życie innych. Przeczytajmy Kol.3,5.

- W jaki praktyczny sposób uniknąć tego rodzaju grzechów?

SPOTKANIE 9

IIIMoj.20,15.

VMoj.5,19.

przykazanie VIII

NIE KRADNIJ.

I. Wstęp.

Bóg stworzył wszystko i jest Panem całego świata.

- Na podstawie Ps.95,4-5 wymieńmy, jakie części świata należą do Boga?

- Kto otrzyma we władanie ziemię? Ps.115,16.

II. Wolność człowieka.

Przykazanie "Nie kradnij" dotyczy nietykalności osoby ludzkiej. Nikt nie ma prawa zniewalać drugiego człowieka. (IIIMoj.21,16; VMoj.24,7) Dzisiaj nie ma niewolnictwa ale czasami są ograniczane prawa człowieka.

- Jakie przejawy braku wolności człowieka występują w dzisiejszych czasach?

III. Ofiary dla Boga.

Bóg dał nam w posiadanie wszystkie dobra tego świata. W zamian za to pragnie, aby cześć owoców naszej pracy była ofiarowana Bogu.

- Jaką cześć swoich dochodów oddajemy Bogu? Jak sądzicie, czy jest to dużo czy mało?
- Jakie potrzeby ma twój zbór?
- Czy prawo dziesięciny obowiązuje dzisiaj?

IV. Ochrona własności osobistej.

Każdy z nas coś posiada. Dekalog zabezpiecza nasze prawo do posiadania. Przeczytajmy II Moj.22,1-4; Przep.20,10; 28,24; Ef.4,28.

- Jaki powinien być twój stosunek do własności?
- W jaki sposób powinniśmy zdobywać potrzebne nam rzeczy? Ef.4,28.

Otoczają nas przedmioty, które są własnością nas wszystkich. W zakładach pracy mamy do czynienia z licznymi rzeczami nie będącymi naszą własnością.

- Jaki powinien być nasz stosunek do rzeczy należących do innych a nam powierzonych?
- Jak sądzisz, czy unikanie płacenia podatków, przemyt towarów przez granice, nie płacenie za bilety jest kradzieżą?

SPOTKANIE 10

II Moj.20,16.

VMoj.5,20.

Mat.5,33-37.

przykazanie IX

NIE MÓW FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA.

I. Wstęp.

Przykazanie to gwarantuje nam prawo do rzetelnej informacji. Miłość i prawda powinny być stylem życia człowieka. Przeczytajmy I Jan.3,18; Ef.4,25.

- Co to znaczy, że mamy miłować czynem i prawdą?
- Jaką rolę w procesie mówienia prawdy odgrywa miłość? Jakie mogą być skutki prawdy bez miłości?

II. Świadczenie w sądzie.

II Moj.23,1.

Pierwotnie przykazanie to odnosiło się do osób świadczących w sądzie.

- Jaką rolę w sądzie odgrywa prawda?

Wyobraźmy sobie sytuacje:

Jesteśmy w sądzie i musimy świadczyć przeciwko przyjacielowi. Znamy prawdę, ale nie chcemy jej wyjawiać.

-Jak w świetle tego przykazania należałoby postąpić?

III. Przysięga.

Mat.5,33-37.

W Kazaniu na Górze Jezus zastosował to przykazanie do przysięg.

-Czego chce nas nauczyć Jezus w tej sprawie?

-Czasami musimy składać przysięgi np. w wojsku, w sądzie itp. Jak w takich sytuacjach powinien postąpić wierzący? Jak.5,12.

IV. Kłamstwo.

II Moj.19,11; Job.5,12.

Kłamstwo jest czymś złym, ale czasami prawda jest bardzo trudna do wypowiedzenia. Zastanówmy się nad problemami związanymi z kłamstwem.

-Co powinniśmy zrobić, gdy powiedzenie prawdy może komuś zaszkodzić a jedynym rozwiązaniem jest kłamstwo?

-Czy lekarz ma prawo skłamać, gdy stwierdzi, że nie może pomóc pacjentowi?

-Czy w przypadku, gdy jesteśmy związani tajemnicą, możemy dla jej ochrony kłamać?

-Czy niedomówienie jest kłamstwem?

-Dlaczego grzech ten jest niebezpieczny? Obj.21,8; 22,15

SPOTKANIE 11

II Moj.20,17.

VMoj.5,21.

przykazanie X.

POŻĄDLIWOŚĆ.

I. Wstęp.

Pożądliwość rodzi się dość często w sercu człowieka. Pożądamy dóbr duchowych i materialnych. Każdy z nas może ulec temu grzechowi.

-Dlaczego pożądliwość jest tak niebezpiecznym grzechem? Jak.4,1.

-Jakie skutki powoduje pożądliwość w społeczności wierzących?

-Dlaczego Bóg potępia złe myśli? Przyp.15,26; IMoj.8,21.

Chociaż złe myśli nie wyrządzają nikomu krzywdy, to jednak prowokują do działania i grzechu. Dlatego są przez Boga potępione.

II. Życie nieodrodzone.

Rz.1,18-32.

Człowiek niewierzący żyje w ciągłej pożądliwości. Na podstawie Rz.1,18-32 zastanów się:

-Dlaczego człowiek niewierzący żyje w pożądliwości? Tyt.3,3.

III. Nowonarodzeni.

W życiu człowieka wierzącego następują radykalne zmiany. Przeczytaj Rz.12,2; Ef.4,22-23; Kol.3,2.

-Co to znaczy mieć odnowiony umysł? Jak taki stan osiągnąć?

-Czy w sercu człowieka wierzącego rodzą się pożądliwości? Jak im przeciwdziałać?
IKor.10,13.

IV. Pożądliwość.

Job.31,1; ITym.6,9-10.

W sercu człowieka rodzą się różne myśli. Niektóre z nich są związane z pożądaniem.

-Jaką rolę w pobudzaniu pożądliwości odgrywają stroje, telewizja, czasopisma?

Chęć posiadania jest czymś normalnym. Przeczytajmy ITym.6,9-10.

-Kiedy chęć posiadania przeradza się w pożądliwość?

-Jak rozróżnić pokusę od pożądliwości?